

# **BOŻE UZDRAWIANIE**

*Divine Healing*

*54-1219m*

*William Marrion Branham*

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę do południa, 19. grudnia 1954, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, IN, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść wygłoszone Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekty korzystano również z najnowszej wydrukowanej wersji oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Wydrukowanie tej broszury umożliwiły dobrowolne ofiary wierzących, którzy umiłowali Jego Sławne Przyjście i to Poselstwo. Przetłumaczono i opublikowano w latach 2005 - 2006. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

## **MÓWIONE SŁOWO**

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ  
SKYPE: W Krzok ICQ: 318702578  
Tel. komórka: + 420 775 225542  
E-mail: w.krzok@volny.cz  
<http://www.volny.cz/poselstwo>

## Boże uzdrawianie

<sup>1</sup> „... w tym tutaj. Ja muszę zarzucać sieć tak długo, aż zostanie złapana każda ryba; wiecie, każda należy do nas”. On powiedział. . . Powiedziałem: „Ja ich wyłowię, potem one będą Twoje. Ja przedstawię ich Tobie”. Lecz powiedziałem: „Ty ich stamtąd nie wydostaniesz, dopóki nie wyłowisz ich siecią”.

<sup>2</sup> I to właśnie ma uczynić głoszenie – wyłowić ich siecią. I my zarzucamy sieci tutaj, a może Pan mówi: „Otóż, zarzuć sieć po tej stronie”. I my zarzucamy ją tam i wyciągamy. Hm, może tam nie złowimy więcej niż jedną lub dwie ryby – podczas tego wezwania do ołtarza. Może niektórzy podejda do ołtarza, a potem wrócą do świata; nie ma to dla nich żadnego znaczenia. No cóż, my zrobiliśmy to najlepsze z naszej strony.

<sup>3</sup> Idziemy do następnej toni, zarzucamy do niej sieć i wyciągamy ją, i widzimy, co możemy tam złowić. Może nie złowimy ani jednego w tej toni. A może przyjdzie do ołtarza cała grupa; nikt z nich jednak nie wytrwa; a więc to jest zależne od Pana. Rozumiecie?

<sup>4</sup> Idziemy więc do następnej toni i zarzucamy sieć, i może złowimy większą ilość ryb w tej toni.

<sup>5</sup> Widzicie więc, mimo wszystko... Rozumiecie, po prostu wychodzimy i zarzucamy sieci; to wszystko. Rozumiecie? Pan predestynował nas do zwiastowania Ewangelii, a tych, którzy jej słuchają, predestynował do Życia Wiecznego. Zatem, my musimy zarzucać sieć. To się zgadza. Rozumiecie? Którzykolwiek są Pańscy – oni tutaj klęczą koło ołtarza. „Panie, oto oni. Ja zrobiłem to najlepsze, na co mnie stać. Oto jest sieć Ewangelii, która złowiła ich wszystkich. Ty wiesz, kto jest rybą. Ty również wiesz, kto jest żółwiem. I Ty wiesz, kto jest wężem. Ty też wiesz, kto jest żabą. I Ty wiesz, kto kim jest, czym oni są. Twoją sprawą jest wybieranie”. Lecz my po prostu zarzucamy sieć.

<sup>6</sup> On to widział, lecz on tego nie przyjął. Otóż, to jest w porządku. Tak, jak długo oni. . . Człowiek to przedstawia, to jest w porządku.

<sup>7</sup> Wydaje się, że wszyscy śpiewają teraz pieśni o białych Świętach Bożego Narodzenia i modlą się z tej okazji. Wydaje się, jakbyśmy je mieli. Obchodzimy je uroczyście, możemy mieć białe Święta Bożego Narodzenia. A Święta te to pewien okres w roku. . .

<sup>8</sup> Życzyłbym sobie, aby Święta Bożego Narodzenia były przez cały czas. Wszyscy wydają się być tacy przyjacielscy w czasie Świąt Bożego Narodzenia, pragną pomóc jeden drugiemu, i tym podobnie. Wszyscy mówią na ulicy: „Jak się masz, bracie?” Innymi razami w ciągu roku nawet nie przemówią do ciebie. Więc ja – byłoby dobrze,

gdyby te Święta pozostały ciągle, nieprawdaż? – po prostu Święta Bożego Narodzenia przez cały czas.

<sup>9</sup> I faktem jest, że nastaje wielkie wypaczenie i wszystko możliwie dzieje się około nich, mianowicie jest taka sprawa, że świat próbuje je przemianować na X-mas, wiecie. Tak, lecz Bóg ma ciągle Christmas w tym gdzieś, nieprawdaż? Oczywiście, że ma. On ma w tym coś – chodzi po prostu o same imiona i myśli o narodzeniu Pana Jezusa. Och, świat wstawił św. Mikołaja na Jego miejsce, oczywiście, lecz to nie jest dla chrześcijan. Są to ciągle Święta Bożego Narodzenia.

<sup>10</sup> Otóż, Święta Bożego Narodzenia nie są protestanckimi świętami. Są to katolickie święta. 25. grudzień był wiele miesięcy przedtem, nim się urodził nasz Pan. Nasz Pan urodził się w kwietniu. On nie urodził się w grudniu. Jeżeli byliście w Judei w grudniu, tam jest chłodniej, niż tutaj, wiecie zatem, że On nie urodził się w grudniu. A one pisza się C-h-r-i-s-t-m-a-s (w. j. angielskim) – Święta Bożego Narodzenia. Jest to msza dla Chrystusa – Christ-mass.

<sup>11</sup> My w Ameryce mamy tylko jedno protestanckie święto i pan Roosevelt zmienił nam to. Uhm. Jest to Święto Dziękczynienia. Pozostałe święta to katolickie święta – wszystkie. Rozumiecie? Pan Roosevelt zmienił to dla nas. Więc my je obchodzimy każdy czwartek, względnie w pewnym tygodniu, czy coś w tym sensie. Nie jest to już więcej w ustanowiony regularny dzień.

<sup>12</sup> Widzicie więc jak to mamy poplątane. Cała ziemia stała się zbiorowiskiem brudu, grzechu i rozpaczania. I zawsze... Ona musiała dojść do takiego stanu, aby wybuchła. Chodzi o to, że zostały wyciągnięte wszystkie spoiny, wszystko żelazo i inne materiały, by mogli budować okręty i mosty, i tak dalej. Te materiały, którymi Bóg spoił ją, zespawał i ukształtował ją w jedną całość, a ludzie wydobywają z ziemi wszystek gaz i ropę naftową, i tak dalej, żeby mieć materiał opałowy i paliwo do samochodów, i tym podobnie. I wydobywają wszystek węgiel, by produkować prąd elektryczny. Rozumiecie? Wydobywają z niej po prostu wszystko do tego stopnia, aż stała się po prostu skorupą pełną szczelin, bo wydobyto z niej te materiały. A do tego ludzie stali się tacy grzeszni, że ziemia stała się wielkim gnojowiskiem i jest po prostu tak, jak było na początku. Bóg zasmucił się, że w ogóle stworzył człowieka. I wystarczy tylko jeden mały atomowy konflikt, aby ją zupełnie wyprowadzić z równowagi. Stanie się dokładnie tak, jak On powiedział, rozumiecie.

<sup>13</sup> Więc my żyjemy właśnie w tym czasie i jesteśmy szczęśliwi, że jesteśmy chrześcijanami. O, moi drodzy! Co mógłbym uczynić, gdybym... Myślę, że patrząc na to wszystko zwariowałbym, gdybym nie był chrześcijaninem. Nie pojmuję, jak ludzie mogą to znieść. Nie rozumiem, jak człowiek może dzisiaj chodzić po tej ziemi nie będąc

chrześcijaninem. Niech ktokolwiek z ludzi poda mi powód – jakiś powód, dlaczego nie służy Chrystusowi. Ja – ja – ja . . . Nie macie żadnego rozsądnego powodu. Rozumiecie? My jesteśmy po prostu . . . **Zyjemy właśnie w tym czasie, gdy wszyscy powinniśmy być szczęśliwi i gotowi na to wspaniałe Odejście do Domu, które jest bardzo blisko.**

<sup>14</sup> I o, moi drodzy, ludzie są po prostu pod groźbą: „Mene, Mene, Tekel, Upharsin” – jest to wypisane na każdym narodzie, na każdej ścianie, wszędzie. Każda demokracja, każde królestwo i wszystko inne upada. „Jesteś zważony na wadze, a znaleziony lekkim” – to wyrok nad królestwami. Królowie zawiedli. Dyktatorzy też zawiedli. Demokracja zawiodła. Kościoły zawiodły. Ludzie zawiedli. Wszystko zawiodło.

„Ty mówisz – „Kościoły?”” Tak jest.

<sup>15</sup> Jednym z największych fiask na świecie jest kościół. To się zgadza. Kościoły nędznie zawiodły. Wszystko zawiodło. „Lecz my przyjmujemy Królestwo, które nie zawiedzie – Jezusa Chrystusa”. Ono nie może zawieść. I tak bardzo cieszymy się z tego, że tu nie chodzi o sprawę kościoła. Jest to sprawa jednostki. Nie chodzi o to, czy mój kościół jest zbawiony; chodzi o to, czy ja jestem zbawiony. Nie chodzi o to, czy mój diakon jest zbawiony, względnie czy jest zbawiony mój pastor, czy jest zbawiona moja matka. Chodzi o to, czy ja sam jestem zbawiony, czy nie. Ja muszę być zbawiony. Potem muszę im to powiedzieć. A następnie – jeśli oni są zbawieni, to jest cudowne; jeżeli nie są zbawieni, to ja muszę mimo wszystko pozostać zbawiony. To jest . . . Ja muszę nadal posiadać moje zbawienie. O, jaki to wspaniały czas.

<sup>16</sup> Uważam również, że każdego dnia – rozmyślałem o pieśni Eddy Perronett; to jest moja nadzieja. Nie, nie był to Eddie Perronett. Zapomniałem, kto ją napisał. „Moja nadzieja jest ugruntowana na niczym innym niż na Krwi Jezusa i Jego sprawiedliwości”. Czy to nie jest cudowna pieśń? „Wszystko dookoła mojej duszy rezygnuje, lecz On jest całą moją nadzieją i ostoją”. Rozumiecie? „Na Chrystusie – tej mocnej Skale ja stoję”.

<sup>17</sup> Kiedy pewien doktor – zapomniałem jego nazwisko – on zwiastował moc zmartwychwstania Chrystusa; było to, wiecie, w wielkim formalnym kościele w New Yorku niedawno. Miałem to w gazecie, był to wycinek z gazety. Całe jego zgromadzenie było przeciwko niemu. On wierzył w rzeczy nadprzyrodzone, w zmartwychwstanie Chrystusa, w Żywot Wieczny, w chrzest Duchem Świętym, który daje Życie indywidualnemu wierzącemu oraz znaki i cuda.

<sup>18</sup> Jego zbor podjął kroki, by go wyłączyć, lecz mieli z nim umowę. On miał pewien przywilej, że mógł pozostać w tym zborze do

wyznaczonego terminu, i ach, oni tam po prostu siedzieli i byli zgorzkniali na tego człowieka, który głosił. Lecz on był przekonany, że ma rację. On był również chorym człowiekiem – miał... I on powiedział... Nie, on nie był chorym człowiekiem. Przepraszam was. On – po prostu umierał za kazalnica; nie był chorym człowiekiem. Więc on... Oni zasmucili go na śmierć. Byli więc zgorzkniali przeciw niemu i nie chcieli go słuchać, i tym podobnie. Lecz on po prostu dalej zwiastował prawdę. I oni mówili...

<sup>19</sup> Oni mieli – była to towarzyska religia – „O, my zbieramy się tutaj. A pani Kowalska z naprzeciwka należy do nas, więc zbieramy się razem. I mamy nasze spotkanie przy herbatce, i tym podobnie”. Były to po prostu towarzyskie spotkania, lecz on uważał, że to jest absurdalne.

<sup>20</sup> „Podobno powinniśmy zbierać się razem i narodzić się na nowo?” I oni naśmiewali się z niego i z wszystkiego, z jego religii, ze wszystkiego.

<sup>21</sup> I pewnego dopołudnia, kiedy tam stał i krzyczał spoza kazalnicy, głosząc, że Jezus Chrystus jest rzeczywistością, doznał ataku serca. I on – on zaczął upadać – zrobił krok do tyłu, ot tak. A niektórzy z nich... Miał wśród swoich słuchaczy parę lekarzy, więc oni podeszli i podnieśli go. Przyłożyli słuchawkę do jego serca.

Orzekli: „On ma atak serca”. Dalej mówili: „Proszę pana, pan – pan umiera”.

On odrzekł: „Ja umieram?”

Oni odrzekli: „Tak”.

On powiedział: „Niech dwaj moi wierni diakoni przyjdą tutaj”.

<sup>22</sup> Oni podeszli i podnieśli go na nogi. A inni zapytali: „Nuże, co znaczy dla ciebie teraz ta nowa religia, ta sprawa, o której głosiłeś?”

<sup>23</sup> A on powiedział: „Puśćcie mnie teraz z rąk”. Oni go puścili. On podniósł swoje ręce i powiedział: „Na Chrystusie, tej mocnej Skale ja stoję. Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem”. I kiedy to powiedział, zachwiały mu się nogi i zrobił krok do tyłu, ot tak. Za nim wisiał krzyż. On objął jednym ramieniem krzyż z jednej strony, a drugim z drugiej strony, ot tak. Powiedział: „Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem. Wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem”.

<sup>24</sup> Pomyślałem: „O Boże, to jest właściwe”. O to chodzi. To jest właściwe – umrzeć na krzyżu, rozumiecie, ponieważ wszystkie inne grunty są grząskim piaskiem. Chrystus jest jedyną nadzieją, którą mamy. Nasza wiara jest zbudowana na niczym mniejszym.

<sup>25</sup> Otóż, dzisiaj do południa miałem zamiar przejść do listu do Żydów, 7. rozdział. Gdy słuchałem tych świadectw dzisiaj rano i prośb o modlitwę, pomyślałem, że po prostu zmienię temat:

„Melchisedek będąc Kapłanem, według porządku arcykapłańskiego, pozostaje Kapłanem na zawsze”. Powrócę jednak do Ewangelii, względnie do Dziejów Apostolskich raczej i będę głosił albo nauczał dzisiaj do południa na temat „*Boże uzdrawianie*”, ponieważ mamy tutaj tak wielu chorych ludzi.

<sup>26</sup> Właśnie słyszałem te prośby. Siedziałem tam i przygotowywałem się, czytałem i studiowałem tutaj na ten temat 6. rozdział z listu do Żydów, gdzie jest mowa o Melchisedeku, Królu Salem, Królu Pokoju, i tak dalej. Potem zacząłem słuchać wszystkich. . . Słyszałem go – brata Neville, pytającego, czy ktokolwiek. . . I słyszałem, jak zaczęli mówić: „Moja matka, moje dziecię; mój ten; mój. . .”

Pomyślałem sobie: „O!”

<sup>27</sup> Coś powiedziało mi po prostu: „Powróć do Nowego Testamentu teraz, do jednego z tych. . .” Przewróciłem więc stronicę Biblii do tyłu i zacząłem czytać w Dziejach Apostolskich, 4. rozdział i tutaj właśnie rozpoczniemy czytać dzisiaj do południa. Nie wiem po prostu dlaczego, lecz Duch Święty chciał, żebym zmienił temat i nauczał tego. Nie wiedziałem, co mam mówić, oczywiście, nigdy nie wiem, lecz jestem podporządkowany Duchowi Świętemu. . .

<sup>28</sup> Otóż, wszyscy słyszeliście, gdzie odbędzie się następne nabożeństwo. Rozpoczniemy w Chicago w Filadelfijskim Kościele, a stamtąd udamy się do pewnego audytorium. Nie wiem jeszcze gdzie. Chcemy po prostu rozpocząć. Może będę tam dzień, a być może będę tam sześć miesięcy. Rozumiecie? Po prostu rozpocznę i pozostanę tam tak długo, aż Pan powie: „To wystarczy”, a potem odjadę gdzieś do innej miejscowości. I my rozpoczniemy 12. dnia w następnym miesiącu – 12. stycznia w Kościele Filadelfia w Chicago. A potem, mam nadzieję, że wkrótce będziemy w Phoenix i tam na zachodzie, i w okolicy, jak nas Pan poprowadzi.

<sup>29</sup> Ja sam też jestem w rozpaczliwej potrzebie modlitwy – żebyście wy, słuchacze, modlili się za mną. I ja – nie o moje zdrowie. Jestem bardzo wdzięczny za moje dobre zdrowie, które mi Pan darował. I jestem zdrowszy i w lepszym stanie, jak sądzę, niż byłem kiedykolwiek albo jakim byłem w ciągu ostatnich kilku lat. I jestem za to wdzięczny Wszechmocnemu Bogu, który jedynie dał mi to. Rozumiecie? Ponieważ wszystko – wszyscy inni po prostu zawiedli i mówili, że mi się to nie uda, że nie mógłbym nawet dojść do kliniki Mayo. Lecz na ile mi wiadomo, jestem dzisiaj do południa z łaski Bożej w doskonałym zdrowiu. Więc jestem za to tak wdzięczny i oddaję Bogu wszelką cześć i chwałę, bowiem żadne inne stworzenie, nikt inny nie mógłby tego uczynić, prócz Niego. Więc tak bardzo cieszę się z tego.

<sup>30</sup> Lecz duchowo – ja potrzebuję duchowego przewodnictwa. Wydaje mi się cały czas, że ponoszę fiasko. Ja – po prostu ciągle mnie

coś nęka: „O, ty masz taką mizerną wymówkę”. Hm, to jest prawda. Rozumiecie? Ja to wiem. Lecz to niewiele, co mam – ja pragnę czynić to najlepsze, co umiem przy pomocy tego, co mam. I pragnę więcej przewodnictwa Ducha Świętego, by wiedzieć, że to, co czynię, jest właściwe.

<sup>31</sup> Ponieważ kiedy człowiek ma już czterdzieści pięć lat... Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, iż ciągle mówię: „Starzeję się”, lecz tu nie chodzi o starzenie się. Nie chcę sprawić, by niektórzy z was słuchaczy, którzy jesteście starsi ode mnie, czuliście się niedobrze. To jest... Patrzcie – tutaj jest brat Bosworth, mający osiemdziesiąt lat, a czujący się dzisiaj lepiej ode mnie. I to jest... A spojrzcie na starego dr Hamma siedzącego tam w wieku stu lat, a on jest ciągle dobrym kaznodzieją. Więc przede mną jest jeszcze długa droga, by dojść do tego wieku. A wątpię w to, że on przyznałby w ogóle, że jest starym człowiekiem. Więc to jest po prostu...

<sup>32</sup> Jest to subiektywne uczucie i oczywiście, ja wolałbym teraz... Gdybym miał kiedykolwiek wybierać jakiś sezon, względnie wiek, w którym mógłbym służyć najlepiej Panu, byłby to prawdopodobnie mój obecny wiek. Rozumiecie? „Ponieważ wszystkie dziecięce sprawy ustały i człowiek się ustatkował, siwieją mu włosy, i wiecie, to jest po prostu okres życia, w którym człowiek powinien być naprawdę zakotwiczony i do tego wystarczająco silny, jest po prostu w swoich najlepszych latach – dojrzały, dzieciństwo i wiek młodzieńczy zostały wyłuczone z niego i jest to po prostu okres, by wyjść na pole misyjne. I jeżeli kiedykolwiek mam wiedzieć o wszystkim, co posiadam, powinienem to wiedzieć teraz. I jestem tak bardzo wdzięczny za to, co On pokazał mi w Swoich Ewangeliach; o, jak bardzo jestem za to wdzięczny.

<sup>33</sup> Lecz ja – mimo wszystko jakoś nie jestem zadowolony sam z siebie. Ja – po prostu coś – ja pragnę Boga. Jest po prostu coś, co powinienem czynić, a wydaje mi się jakoś, że nie udaje mi się to robić właściwie. Po prostu... Było to tutaj, kilka lat temu – zazwyczaj mawiałem wam, że mógłbym po prostu wyciągnąć rękę po coś i niemal dotykam się tego. Rozumiecie? Wydaje mi się po prostu, że jest jeszcze coś innego gdzieś tam i ja po prostu dotykam się tego niemal. Gdybym tylko mógł osiągnąć to miejsce, to zaraz potem byłoby to bardzo dobre.

<sup>34</sup> Otóż, zapytano mnie odnośnie tej książki, którą napisał pan Kościół względnie o tych sprawach w niej. I ach, wielu telefonowało mi i pytali się, czy mam zamiar powiedzieć coś o tym, i tak dalej. Nie, ja nie mówię o tym nic. Po prostu zostawiam tę sprawę. Rozumiecie?

<sup>35</sup> Słuchajcie, ja prawdopodobnie będę głosił Boże uzdrawianie, kiedy pan Kościół będzie pogrzebany. Więc teraz – rozumiecie, Boże uzdrawianie... Kiedy ja i pan Kościół będziemy obaj leżeć w

naszych grobach, Boża Biblia będzie ciągle zwiastowana, będzie głoszone Boże uzdrawianie i ludzie będą je praktykować. Więc to wcale nie gra roli. To znaczy jest to bardzo niedobre, że my amerykańscy kaznodzieje nie mamy go wystarczająco dużo, by wyruszyć, więc chodzimy po prostu w kółko i sprzeczamy się między sobą, robimy rwetes i denerwujemy się z powodu czegoś. Rozumiecie? Podczas gdy Boże Słowo ogłasza jasno Boże uzdrawianie. I oni tak czynili na przestrzeni wszystkich wieków. I ciągle będzie się dziać w ten sposób.

<sup>36</sup> A jeżeli chodzi o wiarę, że Słowo jest inspirowane – ja wierzę, że każda jota w tej Biblii jest inspirowana. Nic z Niej. . .

<sup>37</sup> Pozwólcie, że przekażę wam tutaj coś niewielkiego teraz, gdy myślimy o tym. Czy wiecie, dlaczego protestanci stają się katolikami? Jest tak dlatego, bo katolicy wierzą, że to Słowo jest inspirowane. Protestanci wierzą, że pewne części z Niego są inspirowane. O tej części, którą on uważa za inspirowaną, mówi: „To jest inspirowane, reszta z Niego nie jest inspirowana”. A jeżeli Ono zwalcza jego doktrynę, to Ono nie jest inspirowane. Rozumiecie, to jest stanowisko protestanta.

<sup>38</sup> Katolik mówi, że Ono jest całe inspirowane, każda odrobina z Niego, lecz ich kościół jest nadrzędny nad tym Słowem. Więc nie ma znaczenia, co mówi Słowo; chodzi o to, co mówi kościół. Dlatego ja nie mógłbym być świadomie katolikiem.

<sup>39</sup> Nie mam niczego przeciw katolikom, oni są moimi przyjaciółmi. A jeśli oni wierzą w Pana Jezusa Chrystusa i przyjęli Go jako ich osobistego Zbawiciela, to są moimi braćmi.

<sup>40</sup> Zatem takie mniemanie mam o kościołach. Mógłbym. . . Nie zgadzam się z katolicką doktryną. Nie mógłbym być katolikiem w tym sensie, jak mówi rzymskokatolicki kościół, ponieważ oni twierdzą: „Papież jest nieomylny, kościół jest nadrzędny nad Słowem; kościół jest nadrzędny nad Biblią”. Ja bym tego nie mógł twierdzić.

<sup>41</sup> Nie mogę być skrupulatnie protestantem, ponieważ nie mogę wziąć tylko części Słowa i mówić: „Część z Niego jest inspirowana i ta część jest inspirowana; to oznacza coś innego, a to. . .”

<sup>42</sup> Ja jestem Biblijnie wierzącym. Wierzę, że to jest Boże Słowo. Nie ma nad Nim niczego i nigdy nie będzie. Jak długo będzie trwać wieczność, Ono będzie ciągle Słowem Bożym. Rozumiecie? Ja wierzę, że tak jest. Więc ja. . .

<sup>43</sup> Może są w nim rzeczy, których nie pojmuję, może są to rzeczy, których nie potrafię urzeczywistnić przy pomocy mojej słabej wiary, którą mam. Może nie potrafię ich urzeczywistnić, lecz one są pomimo

tego Prawdą. Jest to Boże Słowo. Jest to Słowo Boże. Nie ważne, co mówi ktoś inny, ja wierzę, że Ona jest Słowem Bożym.

44 Wierzę również, że w Nim znajduje się Nasienie. Jest to wiadro, pełne Nasion. I ja wierzę, że Duch Święty bierze to Nasienie i zasiewa je do naszych serc, ot tak. Czy temu nie wierzycie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] I my stajemy się Jego dziećmi.

45 Więc dlatego ja muszę wierzyć. Gdyby jedno Słowo nie było inspirowane, to nie mógłbym ufać tej Księdze. Nie mógłbym Jej wierzyć, ponieważ jeżeli ta część nie jest inspirowana . . .

46 Pan Kościół powiedział: „Pewne części Biblii nie są inspirowane, na przykład ew. Marka 16, i tak dalej”. On mówi: „To nie jest inspirowane”.

47 Wicie, spotkałem się z przyjaciółmi jego metodystycznego kaznodziei wprost tam w New Albany, i oni nie zgadzali się z nim; różnili się o sto milionów mil. Oni mówili, że nie potrafią tego „strawić”. A pewien stojący tam kaznodzieja prezbiterianin powiedział: „Otóż, bracie, ja nie wiem, co dzieje się z tym człowiekiem”. Rozumiecie? On powiedział: „Otóż, spójrzcie teraz, on . . .”

48 Ja odrzekłem: „To właśnie czyni ich katolikami. To właśnie czyni protestantów takimi, jakimi są – mizerną grupą niczego”. Rozumiecie? Dalej rzekłem: „O to właśnie chodzi, ponieważ oni nie mają żadnej nadziei. Oni nie mogą budować swoich nadziei na tej Biblii, ponieważ dla nich część z Niej jest inspirowana, a część z Niej nie jest inspirowana”.

49 Nic więc dziwnego, że mahometanie . . . Dr Reedhead – kiedy on tam stał i zapytał się tego mahometanina, czemu nie przyjął zmartwychwstałego Pana Jezusa, on odparł: „Otóż, pozwól mi zobaczyć, jak wasi nauczyciele urzeczywistniają to Słowo – jak Jezus powiedział, że powinni to czynić”.

50 On odrzekł: „O, ty powołujesz się na ew. Marka 16”. Dalej powiedział: „To nie jest inspirowane”.

51 A on powiedział: „Jaką Książkę ty czytasz?” Dalej mówił: „Nasz Koran – każda odrobina naszego Koranu jest inspirowana”. Jest to muzułmańska Biblia. Powiedział: „On jest inspirowany. My wierzymy każdemu słowu z niego. I wiemy, że wszystko, co przyrzekł Mahomet, możemy wprowadzić w czyn”. To się zgadza. I powiedział: „Nuż, wy, chrześcijanie, wprowadźcie w czyn to, co mówi ta Biblia”. Dalej rzekł: „Otóż, jeżeli Ona nie jest inspirowana, to nie macie nic”. Rozumiecie? Tutaj to macie. On powiedział: „Wy nie macie niczego prócz jakiejś błahej teorii w swoich myślach”. Otóż, ten człowiek miał zupełną rację. Niech to jest poganin, niech to jest jakiś bezbożnik, on ma zupełną rację.

<sup>52</sup> Lecz ja mówię, że Ona jest inspirowana i każde Słowo z Niej jest Prawdą. Każde Słowo z Niej jest Prawdą.

<sup>53</sup> I pozwólcie, że wam coś pokażę. Jezus Chrystus powiedział, kiedy On pisał ostatni rozdział w tej Biblii, On powiedział: „Ktokolwiek dodałby do Niej albo ująłby coś z tego Słowa, tyle samo będzie mu ujęte z Księgi Życia”. Czy to prawda? „Ktokolwiek dodaje do Niej albo ujmuje z Niej”.

<sup>54</sup> Dlatego wierzę całym moim sercem, że od słów: „Na początku” w 1. Mojżeszowej do „Amen” na końcu Objawienia Ono jest całe inspirowane przez Boga. Ono jest pod każdym względem Prawdą. Żadne Słowo z Niej nie jest błędne. Ona jest cała Prawdą. Ja wierzę każdemu Słowu z Niej. Nie chcę z niej niczego ujmować ani dodawać do niej. Nie potrzebuję niczego więcej, potrzebuję tylko To. I To jest właśnie to, czego potrzebuję.

<sup>55</sup> Co o tym sądzisz, Gene? Czy myślisz, że to jest mniej więcej Prawdą? Ja wierzę, że Ona jest Prawdą – każde Słowo z Niej, więc my Jej po prostu wierzymy w ten sposób.

<sup>56</sup> Otóż, jeżeli macie mężów z ograniczonymi poglądami w Ameryce. . . I spójrzcie tutaj, przyjaciele, jeżeli sprzeczamy się o to, że jesteśmy metodystami czy baptystami, czy zielonoświątkowcami i o dowodach i wszystkich innych sprawach, to codziennie umierają tysiące tysięcy ludzi, którzy nigdy nie słyszeli o Jezusie Chrystusie. To się zgadza. Około sto czterdzieści tysięcy ludzi umiera każdego dnia – nie nawróconych. A my sprzeczamy się, czy musimy mówić językami albo musimy krzyczeć, względnie czy musimy należeć do metodystów, baptystów, czy do kościoła zielonoświątkowego – o te błahe sprawy. I my kaznodzieje, leniwi, wałkonimy się tutaj i nie czynimy niczego, wszędzie w Ameryce, głosimy ludziom, którym jest to głoszone ciągle w kółko. Jest to podobne do ustawicznego przeczesywania. Tak jest. A miliony w innych krajach. . . ?

<sup>57</sup> A Jezus – ostatnie polecenie, które On dał, było: „Idźcie do całego świata i głosźcie tę Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Czy widzisz, przyjacielu, dlaczego ja nie mogę pozostać w domu? Coś jest po prostu we mnie, co mnie rozrywa na kawałki. Zdaję sobie sprawę z tego, że coś powinno być czynione, bracie, siostró. My. . . Ja – nie mogę tego czynić sam. I ja nie wiem, co. . .

<sup>58</sup> Widzę te stowarzyszenia kaznodziejów, jak oni zakładają ręce i nie dopisują, i czynią wszystko możliwe tam na polu misyjnym, ponieważ mają błędną doktrynę, z którą wychodzą, mianowicie swoją teologię. Otóż, tamci ludzie naśmiewają się z tego. Człowiek nie może tam wyjechać z teologią. Oni nawet nie wierzą tym bredniom. Musicie im pokazać, że Bóg jest Bogiem. To się zgadza.

<sup>59</sup> I co może uczynić człowiek? Ja nie wiem. Wiem jednak, że

pewnego dnia skończy się to wszystko i trąba Pańska zabrzmi, i ogłosi: „Czasu już nie będzie”.

<sup>60</sup> Myślę o tym, kiedy Daniel stał tam na brzegu owego dnia i oglądał tę wizję. A anioł, odziany w słońce, zstąpił na dół, a tęcza była nad Jego głową. On postawił jedną stopę na lądzie a drugą na morzu i podniósł Swoją rękę, i przysiągł przez Tego, który żyje na wieki wieków, że czasu już nie będzie. Rozumiecie? Hmm. Ja . . . To musi się urzeczywistnić pewnego dnia. Każde Słowo z Niej wypełni się dokładnie tak, jak On Je powiedział.

<sup>61</sup> Więc potem – co ja potem zrobię? Co ty potem zrobisz? Rozumiesz? Jesteś za to odpowiedzialny, tak samo jak ja jestem odpowiedzialny. My wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. Jesteśmy odpowiedzialni za śmierć Jezusa Chrystusa, każdy z nas, dopóki nie przyjęliśmy Go jako osobistego Zbawiciela; działajmy więc dla Niego całym naszym sercem. Jeżeli Bóg dał nam coś do zrobienia, a my tego nie uczynimy, to Bóg będzie wymagał tego na końcu czasu.

<sup>62</sup> O! Więc Boże, daj mi wiarę, daj mi – dodaj mi odwagi. Dodaj mi zachęty.

<sup>63</sup> Ja zniechęcam się tak łatwo, rozumiecie, ponieważ widzę różne rzeczy i one są niedobre, a ja – nie potrafię ich naprawić. Na nic się zdają moje próby w tym kierunku. Spełza to po prostu na niczym. Podobnie jak sprzecznienie się z tym bratem o jego książce. **Nigdy nie osiągniecie niczego przez sprzecznienie się.**

<sup>64</sup> Niedawno tutaj A. B. Neums – wy go znacie – tego mężczyznę, który umarł ubiegłego tygodnia. On mi deptał po głowie – po prostu zwymyślał mnie z powodu Bożego uzdrawiania. Brat Neums był dobrym człowiekiem, ufam, że jest dzisiaj w chwale razem z innymi świętymi Bożymi, wydając okrzyki zwycięstwa.

<sup>65</sup> Otóż, nie dbam o to, jakie nastawienie on miał względem Bożego uzdrawiania. Ktokolwiek powstałby, kaznodzieja, papież, czy ktokolwiek inny i potępiałby Boże uzdrawianie; ja jutro będę znowu zwiastował Boże uzdrawianie. To prawda. Rozumiecie? Dlaczego? Ono jest w Słowie. Jest to Boże Słowo. Tak właśnie powiedział Bóg. To nie jest . . . Ja jestem odpowiedzialny za to, co Bóg powiedział. Ja jako kaznodzieja jestem odpowiedzialny głosić to, co Bóg powiedział i nazywam to Prawdą.

<sup>66</sup> Jechałem po brata Boze. Włączyłem radio. Lubilem słuchać brata Neums; on był dobrym kaznodzieją. I udałem się tam, by go słuchać. I po drodze tam, o moi drodzy, on zwymyślał Boże uzdrawianie jako fanatyzm i od diabłów, i wszystko możliwe. I on powiedział: „Na przykład bracia Bosworthowie . . .” On powiedział: „Byłem wtedy, gdy oni . . . Byłem z nimi, gdy byli w swoich najlepszych latach, kiedy byli młodymi mężczyznami, po prostu młodzieńcami”. I powiedział:

„Oni obaj umarli, a byli jeszcze młodzieńcami”. I powiedział: „Gdyby było coś rzeczywistego w Bożym uzdrawianiu, to dlaczego umarli?”

Pomyślałem: „O, bracie Neums! Mój drogi!”

<sup>67</sup> On powiedział: „Aimee McPherson umarła będąc młodą dziewczyną, rozumiecie, po prostu młodym dzieckiem”. A Aimee była starą kobietą, kiedy umarła.

<sup>68</sup> Pomyślałem więc: „O mój drogi”. Otóż, wyszedłem i pomyślałem: „Ja wiem, że on popełnił wielki błąd”. Wyszedłem więc i udałem się na lotnisko i wszedłem do hali. Zatelefonowałem do niego. Powiedziałem: „Bracie Neums?”

On odrzekł: „Słucham”.

Powiedziałem: „Tu brat Branham”.

On odrzekł: „Czego chcesz?”

<sup>69</sup> A ja powiedziałem: „Bracie Neums, pomyliłeś się trochę dzisiaj rano i to cię zrujnuje, jeżeli nie będziesz uważał, bracie. Myślę, że ty skorygowałbyś mnie tak samo. Ty przemawiałeś i powiedziałeś: „Obaj bracia Bosworth umarli, kiedy byli jeszcze młodzieńcami”.

On odparł: „Oni umarli”.

<sup>70</sup> Powiedziałem: „Bracie Neums, Brat Bosworth jest obecnie w Detroit i ma tam nabożeństwo. A F. F. – Fred Bosworth jest moim menedżerem”. I powiedziałem: „On ma niemal osiemdziesiąt lat. On jest w tym czasie w Miami”. I powiedziałem: „Bracie Neums, przed dwoma laty urządzaliśmy wspólnie nabożeństwa ewangelizacyjne wprost tutaj w Louisville, gdzie przyszły tysiące ludzi i słuchali brata Boswortha”. I powiedziałem: „Jego zdjęcie przechodzi przez ręce tysięcy ludzi w całym tutejszym kraju i wszędzie – jego artykuły i inne rzeczy”. I powiedziałem: „On żyje dzisiaj i cieszy się najlepszym zdrowiem”. I powiedziałem: „Jest to mocny mężczyzna tutaj, w wieku niemal osiemdziesięciu lat, ciągle zwiastuje Ewangelię, właśnie powrócił ze mną z Afryki”. Powiedziałem: „To prawda”.

<sup>71</sup> Dalej rzekłem: „Bracie Neums, myślę, że ty uczyniłbyś to samo dla mnie”. Powiedziałem: „Patrz, ty masz wspaniałe poselstwo rozbudzenia tutaj w radio, i tak dalej. Ty masz . . . Masz wszystkie . . . i wiele ludzi cię słucha. I bracie Neums, jeżeli ludzie stwierdzą . . . I oni to wiedzą – tysiące ludzi słucha ciebie, a wiedzą, gdzie jest brat Bosworth właśnie teraz”. Powiedziałem: „Jeżeli mówisz coś takiego, zrujnuje to twoją usługę, a my jesteśmy braćmi. Nie powinieneś tego mówić”.

On powiedział: „Ja to sprostuję”.

<sup>72</sup> Widzicie teraz, zwalczanie się nie daje niczego. Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy. Rozumiecie? Nie czynicie tego. Po prostu ich miłujcie. Oddawajcie dobrem za złe, przez cały czas. Czy to jest

właściwe? Jeżeli ktoś mówi dobrze o tobie, no cóż, bądź wdzięczny. Jeżeli ktoś mówi o tobie źle, błogosław go mimo wszystko. Oczywiście. To jest właściwe. Bóg zatroszczy się o wszystko inne. On jest Bogiem. Czy to nie jest prawdą? On jest Bogiem. Więc tak czy owak wszyscy musimy zdać rachunek przed Nim.

<sup>73</sup> I bez względu na to, co to jest, jeżeli twój najgorszy wróg. . . Jeśli masz w ogóle jakiegokolwiek współczucie, a wiesz, iż twój najgorszy wróg, jakiego masz, pójdzie do otchłani zwanej piekłem, to sprawia, że czujesz się źle.

<sup>74</sup> Ja nie wiem o żadnym człowieku – nie mogę pomyśleć o tym, że najpodlejszy człowiek na świecie obecnie, czy by to był Stalin tam na północy, ktokolwiek by to był, nie zniósłbym tej myśli, że ten człowiek cierpi męki w piekle dzisiaj rano. Nie mógłbym pogodzić się z tym. Na pewno. Modłę się, żeby Bóg okazał miłosierdzie jego zgubionej duszy, skoro on umarł, rozumiecie, żeby Bóg nie zostawił go tak cierpieć w wieczności. Pomyślcie o człowieku w mękach piekielnych, którego Biblia przedstawia tutaj niewierzącemu. Pomyślcie tylko, ludzka istota, dlaczego ja. . . Byłby to człowiek kamiennego serca, któryby chciał, żeby ktoś inny musiał iść na takie miejsce. Ja uczyniłbym wszystko, co bym potrafił, by go zachować od tego. Na pewno bym to uczynił. I jest mi go żal z głębi mojego serca, jeżeli on poszedł na takie miejsce jak to.

<sup>75</sup> Otóż, może widzicie, że brat postępuje niedobrze i próbujecie udzielić mu wskazówki, lecz jeżeli on nie usłucha, to jedyna rzecz, która pozostaje, jest miłować go mimo wszystko i modlić się o niego. Czy to jest właściwe?

<sup>76</sup> Ilu z was miłuje Go całym swoim sercem? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Całym swoim sercem – po prostu miłujecie Pana. To jest naprawdę dobre. Czyńcie to ustawicznie. Miejcie to zawsze na uwadze. I chciejcie Go miłować jeszcze więcej.

<sup>77</sup> Zatem dzisiaj do południa będziemy czytać z tego błogosławionego Słowa tutaj. O, jaka to cudowna rzecz czytać to – Nowy Testament, Stary Testament, całą Biblię. Lecz 4. rozdział Dziejów Apostolskich – tutaj rozpoczniemy dzisiaj rano, by mieć taki mały przedobraz. Idziemy z powrotem. Dzieje się to w tym czasie, gdy Kościół został rozpalony na nowo. I jest to ten czas, o którym chciałbym przemawiać.

<sup>78</sup> Niechaj ktoś – nie pozwólcie mi przemawiać zbyt długo. Mam przemawiać na pogrzebie pana Underwooda – zaraz po tym nabożeństwie tutaj, w kaplicy Coota, dzisiaj po południu o drugiej godzinie. A jutro po południu ma pogrzeb pan Tinsley, nasz sąsiad tutaj; umarł wczoraj. Ma osiemdziesiąt pięć lat, a więc będę przemawiał na jego pogrzebie jutro.

<sup>79</sup> Poprosiłem właśnie siostrę Gertie, czy by mi przysłała zagrać refren, bo myślę, że ci ludzie nie mają nawet przygotowanej pieśni na dzisiejsze popołudnie. I poproszę siostrę Gertie, czy mogłaby przyjść i zagrać mi dzisiaj po południu. Może uda nam się coś przygotować na jutro, na pogrzeb pana Tinsley'a.

<sup>80</sup> Otóż, w pierwszym wieku kościoła – ta pierwsza grupa ludzi, oni wszyscy . . .

<sup>81</sup> Izrael był ubijany przez wiele lat, lecz obecnie doszedł do tego czasu, gdy przyszedł Mesjasz i dał im nadzieję w Panu Jezusie. Lecz na początku był On prześladowany, naśmiewali się z Niego, pluli na Niego, nazywali ekstrawaganckim religijnym fanatykiem i wszystkim możliwym albo po prostu fanatykiem, Belzebubem, diabłem i tym podobnie. Lecz On miał jeden cel, mianowicie wypełniać wolę Bożą. I bez względu na to, ilu ludzi było przeciwko Niemu, On pomimo tego przyszedł, aby się mogło wypełnić Słowo Boże. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Rozumiecie?

<sup>82</sup> Spójrzcie na uczonych w Piśmie i nauczycieli owego czasu. Patrzcie, oni byli uczonymi w Piśmie na daleko wyższym poziomie, niż mamy obecnie, jeżeli chodzi o wykształcenie. A jeżeli chodzi o świętobliwość, wicie, oni by doprowadzili dzisiejszy kościół Świętobliwości do zawstydzenia. Oni musieli żyć naprawdę świętobliwie. Oni żyli oddzielnym, poświęconym życiem. Podobnie jak katolicy księża obecnie; lecz daleko im do ówczesnych, ponieważ oni mieszkają w plebaniach. Lecz tamci musieli być wszyscy na jednym miejscu, bezpośrednio w świątyni, było ich tam tysiące – oddzieleni, poświęceni, tak samo jak w mieście Watykan.

<sup>83</sup> I oni byli uczonymi w Piśmie. Musieli je znać całe literę po literze. I oni byli pod tym względem tak doskonali, że nawet kreska nad literą miała zupełnie inne znaczenie. Nie wolno im było tego tykać ani z tym manipulować. A chociaż nawet byli . . . Oni musieli być tacy. Biblia mówi, że oni byli znalezieni nienagannymi”. Otóż, oni je musieli naprawdę znać, nieprawdaż?

<sup>84</sup> Pomimo tego oni wszyscy byli swoim umysłem oparci mocno na jednej niezachwianej sprawie, której byli nauczani, a nie chcieli być poddajni Ewangelii i całej mocy Bożej, i oni nie rozpoznali Pana Jezusa Chrystusa. On tam był i całe Pismo Święte mówiło o Jego przyjsciu, lecz oni tego nie rozpoznali, ponieważ mieli swoją własną teologię. „My jesteśmy kościołem, a jeśli coś przychodzi, przychodzi to poprzez nas. I my władamy nad państwami i nad religią. My jesteśmy tym i my jesteśmy tamtym”. Jest to naprawdę piękny obraz dzisiejszego katolicyzmu. Rozumiecie? „Zastrzegamy sobie autorytet do wszystkiego”.

<sup>85</sup> A następnie rozpadli się na różne -izmy, takie jak faryzeusze,

saduceusze i inni. Faryzeusze wierzyli w ducha i w anioła oraz w zmartwychwstanie. Saduceusze nie wierzyli w anioły, ducha względnie w zmartwychwstanie. I mieli wszelkiego rodzaju sekty między sobą, tak samo jak my mamy je dzisiaj – ta sama sprawa.

<sup>86</sup> I oto powstał pewien człowiek i powiedział: „Jestem wielką osobą”. Wystąpił jeden, podając się za Jezusa, i zabrał czterystu mężczyzn gdzieś na pustynię; oni wszyscy poginęli. A potem wystąpili inni i mówili, że są jakąś wielką osobą, i zwiedli ludzi do różnych kultów, i tak dalej.

<sup>87</sup> I właśnie wśród tego wszystkiego ten rzeczywisty, autentyczny Artykuł Boży przyszedł na świat: ten prawdziwy. O, moi drodzy. To miałoby natychmiast pobudzić nas do radowania się. On przyszedł, nie będąc w żadnym kulcie, nie zgadzając się z tymi kultami, nie zgadzając się z kościołem, lecz czyniąc jedną rzecz – wypełniając doskonałą wolę Bożą, która była zapisana w Biblii. To się zgadza. On miał Swój... On wiedział, co powiedział Ojciec. On znał Pismo Święte dzięki inspiracji. Więc on wytrwał bez względu na to, co oni mówili.

<sup>88</sup> On powiedział: „Ależ, wy obłudnicy” – powiedział – „wy robicie wasze tradycje takie obowiązkowe, i tak dalej. I wy, dzięki waszym tradycjom unieważniacie Słowo Boże”. Rozumiecie?

<sup>89</sup> O, On przykładał to wszystko do tej ociosanej Skały, każdą odrobinę z tego, bracie. On kontynuował swoje dzieło nie zmieniając niczego. O, ja lubię jego nieustraszoną. Czy wy nie? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Nigdy w żadnej sytuacji nie był ani trochę wyprowadzony z równowagi; On wiedział, że chodzi doskonale według woli Bożej.

<sup>90</sup> Kiedy uderzały sztormy w tę niewielką łódź i niemal tonęła, On wystąpił tak opanowany, jak tylko mógł być, postawił swoją stopę na burcie łodzi i spojrzał do góry – do Ojca – i powiedział: „Spokój. Uspokój się”. Spojrzał na ocean i powiedział: „Uciszyć się” – wrócił na tył łodzi i położył się. Groźne fale uspokoiły się. Taki On był: nigdy przestraszony, nigdy podniecony, nigdy niespokojny.

<sup>91</sup> Oni mówili: „O, my wiemy, kim On jest – Belzebubem. Wiemy, że On czyni to przez księcia diabłów”.

<sup>92</sup> On powiedział: „Jeżeli szatan wypędza szatana, to jego królestwo jest rozdzielone. A jeśli Ja palcem Bożym wypędzam diabły, czym wypędzają je wasze dzieci? Rozsądźcie to sami”. Tak opanowany, jak tylko mógł być. Nigdy... Patrzcie, On po prostu podświadomie wierzył. On kontynuował dalej Swoje dzieło, wiedział bowiem, że doskonale wypełnia wolę Bożą.

<sup>93</sup> Kiedy On uzdrowił chorego – co mówi Biblia, jaki był powód, że On uzdrowił chorego? „On uzdrowił chorego, aby się mogło wypełnić

Słowo”. Dlaczego? Widzicie? Dlaczego? Jest łatwą rzeczą wierzyć wszystkiemu, co mówi Bóg.

<sup>94</sup> Gdyby Bóg powiedział: „Jutro będzie tak gorąco, że wszyscy mogą iść pływać” – nie byłoby trudną rzeczą dla mnie przygotować sobie kąpielówki. Gdyby On powiedział: „Jutro będzie cały dzień lał deszcz”, byłoby dla mnie łatwą rzeczą wziąć ze sobą parasol. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Gdyby Bóg powiedział: „W przyszłym roku będzie dogodny sezon i wszędzie urosną plony”, ja bym po prostu zasadził wszystko w dobrej wierze. Rozumiecie? Czy się to zgadza? [„Amen”.] Gdyby Bóg powiedział, że da nam wspaniałe nabożeństwo dzisiaj wieczorem, ja bym tutaj przyszedł nie mając nawet żadnego tematu na myśli. On by to uczynił mimo wszystko. Czy to prawda? [„Amen”.] Bóg tak powiedział. Na tym sprawa załatwiona.

<sup>95</sup> Jeżeli cierpisz i jesteś bliski śmierci, a Bóg powiedział: „Jam jest Pan, który cię uzdrawia”. To nie zachwieje tobą ani trochę, idź po prostu naprzód. Bóg tak powiedział! Rozumiesz? To jest po prostu ta podświadoma wiara, rozumiesz. Idź tylko naprzód i wierz w to. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona.

<sup>96</sup> Otóż, było to łatwą rzeczą dla Jezusa, ponieważ On wiedział, że przyszedł w dogodnej porze, by czynić dzieło Boże i zwiastować Słowo Boże, i czynić znamiona Boże i wypełnić i urzeczywistnić to, co Bóg zapowiedział. Dlaczego zatem Kościół nie może dzisiaj myśleć tak samo – te same Słowa, które powiedział Jezus? Rozumiecie?

<sup>97</sup> Ponieważ niektórzy z nas powracają i mówią: „O, dni cudów przeminęły. Chwała Bogu. Ta część nie jest inspirowana. Ta jest, lecz ta nie jest, ponieważ te rzeczy nie mogą się dziać obecnie”. Rozumiecie? To jest powodem, dlaczego nie możemy iść naprzód.

<sup>98</sup> O, gdyby jedno wielkie Ciało Chrystusa powstało w miłości i z poszanowaniem, rozumiecie, i dążyłoby naprzód w zgodności jako jedno serce, nie uświadamiając sobie nawet wiary, która im towarzyszy, bracie, zobaczylibyśmy na ziemi Kościół, który byłby . . . Rozpoczęłoby się w tej chwili Tysiącletnie królestwo. Ono nadchodzi. Ono przychodzi. O, tak. I my je z łaski Bożej zobaczymy. Ja będę właśnie tam. To się zgadza. Bóg to obiecał. Ja Mu wierzę, więc będę właśnie tam, gdy się to będzie dziać.

<sup>99</sup> Otóż, serca uczniów były załamane, kiedy poznali, że On odchodzi. On powiedział: „Ja odejdę. Jeszcze krótko, a świat nie zobaczy Mnie już nigdy więcej”. On powiedział. . .

<sup>100</sup> Oni mówili: „Co On to mówi? On jest człowiekiem, którego najtrudniej zrozumieć”. Nikt Go nie rozumiał. Patrzcie, oni orzekli . . . On powiedział Swoim braciom . . .

Jego bracia powiedzieli: „Chodźmy na święto”.

On odrzekł: „Ja tam nie pójdę”.

<sup>101</sup> Kiedy odeszli, On powiedział: „Ja pójdę inną drogą. Nie pójdę razem z nimi”, ponieważ nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego. To prawda. Jego najbliżsi nie wierzyli w Niego. On powiedział: „Ja tam pójdę inną drogą”. Patrzcie, oni zastanawiali się, jak.

<sup>102</sup> A on powiedział: „Ten Człowiek mówi zagadkowo. Nie możemy Go zrozumieć”.

<sup>103</sup> A tutaj, w 17. rozdziale powiedzieli: „Oto . . .” Tuż przedtem, nim On odszedł do chwały, powiedzieli: „Oto teraz mówisz jasno, nie zagadkowo”, względnie w przypowieściach i tak dalej.

Widzicie, oni powiedzieli: „Czy On to powiedział?”

<sup>104</sup> Gdy Nikodem rozmawiał z Nim, powiedział: „Jak mógłby człowiek narodzić się na nowo?” On powiedział: „Jak może się to stać? Jedynie że człowiek narodzi się z wody i Ducha”. Oni nie mogli tego zrozumieć. On powiedział: „Ten Człowiek mówi tajemniczo”. Nikt tego nie rozumiał. Nawet Jego własna matka nie rozumiała Go.

<sup>105</sup> On był Człowiekiem, którego trudno było zrozumieć, ponieważ On był Bogiem, a ich umysł był świecki. Więc On uczynił to wtedy zupełnie inaczej. Świecki umysł w porównaniu z inspiracją Bożą? – ależ to głupstwo! Lecz dziwną rzeczą było to, że On miał moc dokonywać tego, co On zapowiedział. To właśnie zastanawiało ich. On potrafił czynić rzeczy, których nie potrafili czynić inni ludzie.

<sup>106</sup> Więc potem On powiedział: „Jeszcze krótki czas, a świat nie zobaczy Mnie już więcej, lecz wy Mnie zobaczycie”. Słuchajcie tego teraz: „Lecz wy Mnie zobaczycie”. Ci „wy” – do kogo On mówił? Do wierzących. Czy to prawda? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] On powiedział: „Wy Mnie zobaczycie. Bo Ja” – nie ktoś inny – „bo Ja będę z wami, mianowicie w was, do . . .” Czy do końca apostołów? Nie! Jak długo? „Aż do skończenia świata”. Przez cały czas Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

<sup>107</sup> Więc „Ja odchodzę. Będę się modlił do Ojca; On da wam innego Pocieszyciela, którym jest Duch Święty”. „Ja” – zaimek osobowy, którym było ciało. „Ja odchodzę. Modłę się do Ojca, zanim odejdę; Ojciec jest we Mnie. A On pošle wam innego Pocieszyciela, którym jest Duch Święty. On jest we Mnie obecnie. Gdy On przyjdzie, zgani świat z powodu grzechu. A te same sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie. Otóż, Ja chcę, żebyście szli do całego świata i głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

<sup>108</sup> Ewangelia jest demonstracją mocy Bożej. Rozumiecie? Ta Ewan . . . Paweł powiedział: „Ewangelia nie przyszła tylko w słowach, lecz w mocy i manifestacji Ducha Świętego”.

<sup>109</sup> „Idźcie więc do całego świata i głoscie Ewangelię. Oto Ja jestem z wami zawsze, mianowicie . . .” Czy do skończenia apostołów? Nie.

Chciałem powiedzieć: „Do skończenia świata. Jeszcze krótko, a świat nie zobaczy Mnie już więcej”. Oni będą To krytykować i naśmiewać się z Tego, tak samo, jak czynią to obecnie. On powiedział: „Lecz wy, wierzący, ujrzycie Mnie; bo Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”. Chciałbym zobaczyć, czy ktoś potrafiłby to wygumować. „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”.

<sup>110</sup> Otóż, to jest albo właściwe albo błędne. A jeżeli to jest właściwe, On potwierdzi to jako właściwe. I mógłbym to udowodnić jako właściwe wprost tutaj dzisiaj do południa, że to jest właściwe, z Bożej łaski, czyniąc te same sprawy, które On czynił wtedy.

<sup>111</sup> Dzisiaj świat stoi w pobliżu i mówi: „Hę, ten człowiek postradał swoje zmysły. On jest zwariowany. To nie ma znaczenia. Ci ludzie są po prostu podnieceni”. Rozumiecie? Ponieważ taki jest świat. O, być może macie sławne imię, lecz to nie ma żadnego znaczenia. A co wy tam na balkonie? Rozumiecie? W porządku. Wierzmy zatem, że to jest to samo.

<sup>112</sup> Wtedy ci uczniowie, oni się zastanawiali. Oni mówili: „O, Panie, dokąd idziesz? O, ja . . . Dokąd Ty idziesz, że my nie możemy iść z Tobą?”

<sup>113</sup> A w 14. rozdziale ew. Jana On wyjaśnił to i powiedział: „Idę do domu Mojego Ojca, bo tam jest wiele pałaców. Idę, abym wam przygotował miejsce. Przyjdę znowu, by was zabrać, przyjdę pewnego dnia i zabiorę was do Siebie, żebyście gdzie Ja jestem i wy mogli być również”. I On powiedział: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”.

<sup>114</sup> Tomasz spojrział na Niego, względnie Filip raczej, i powiedział: „Panie, pokaż nam Ojca. Kim jest ten Ojciec, do którego idziesz?”

<sup>115</sup> On powiedział: „No wiesz, tak długo jestem z wami, a ty Mnie nie poznałeś?” Dalej mówił: „Gdy Mnie widzisz, to widzisz Ojca. Ojciec jest we Mnie. Wierz, że Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Względnie wiercie Mi ze względu na te dzieła, że Ojciec jest we Mnie. To nie Ja czynię te sprawy; jest to Ojciec we Mnie. Nie Ja czynię te dzieła, jest to Ojciec, który jest we, On czyni te dzieła”.

<sup>116</sup> Ja nie jestem Duchem Świętym. Ty nie jesteś Duchem Świętym. Lecz jeżeli jest coś . . . [Brat Branham wskazuje na kaznodzieję, by to zilustrować – wyd.] On nie był Duchem Świętym. Lecz te poselstwa, które on głosił, nie były z niego. Był to Duch Święty w nim. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Otóż, pewnego dnia, cały ten stary, biedny szkielet padnie na ziemię, lecz jego Duch Święty i jego duch stali się jedno. I jak Duch Święty wskrzesił Jezusa z grobu, tak wskrzesi również jego ciało w zmartwychwstaniu. Rozumiecie? Zatem, to są te nadzieje, które mamy dzisiaj.

117 Więc dobrze, oni wszyscy zniechęcili się, ale udali się do górnego pokoju w Dniu Pięćdziesiątym. A Jezus powiedział im: „Idźcie do górnego pokoju i czekajcie”.

118 Oni Go widzieli po Jego zmartwychwstaniu. Pomyśleli sobie: „O, moi drodzy, to jest cudowne. Widzieliśmy Go wskrzeszonego z martwych”. Nawet Tomasz powiedział: „Panie, ja...”

119 On powiedział apostołom najpierw: „Ja w to nie uwierzę, dopóki nie włożę mojej ręki do Jego boku”.

120 I mniej więcej w tym czasie Jezus pojawił się w pomieszczeniu i powiedział: „Tomaszu, chodź tutaj”. Dalej mówił: „Dotknij się Moich rąk. Włóż swoją rękę tutaj do Mego boku”. Powiedział: „Dotknij się Mnie. Czy duch ma ciało i kości, tak jak mam Ja?” Powiedział: „Czy macie coś do zjedzenia?”

Oni odrzekli: „Mamy tutaj trochę chleba i ryb”.

121 Powiedział: „Dajcie mi coś z tego”. I On stał tam i jadł to i połknął to. Powiedział: „Nuże, czy duch je tak, jak Ja jem?”

122 Tomasz powiedział: „O, jest to nie tylko mój Pan, lecz On jest Moim Bogiem”. Powiedział: „Panie mój i Boże mój”.

123 On powiedział: „Otóż, Tomaszu, ty wierzysz dlatego, ponieważ Mnie dotknąłeś i widziałeś i dotykałeś się Mnie, i tym podobnie”. Dalej rzekł: „O ileż większa jest wiara tych, którzy Mnie nigdy nie widzieli, a jednak Mi wierzą”. Rozumiecie?

124 On powiedział: „Wstańcie, wyjdźmy stąd”. On wyszedł. Dalej mówił: „Oto Ja pošę na was obietnicę Ojca. Lecz wy pozostańcie w mieście Jeruzalem, aż zostanieie wyposażeni mocą z wysokości”.

125 Dalej mówił: „Pragnę teraz, żebyście wyszli do całego świata i głosili Ewangelię (całemu światu), i głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] On powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą; w Moim Imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, a choćby coś śmiertelnego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce wkładać będą, a oni wyzdrowieją”. A kiedy to mówił – On dał im ich ostatnie polecenie.

126 Jakie było pierwsze polecenie, które On dał Swoim apostołom? Czy chcielibyście, abym wam to przeczytał? Znajduje się to w 10. rozdziale Mateusza. Jezus dał tam polecenie Swoim uczniom. On rzekł: „Wyjdźcie i uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie zmarłych, wypędzajcie diabły; darmo wzięliście, darmo dawajcie”. Mateusz 10. rozdział. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] To było Jego pierwsze polecenie dla Jego apostołów.

Natomiast Jego ostatnim poleceniem dla apostołów było...

<sup>127</sup> Teraz nie byli to już tylko apostołowie. Wybrał ich siedemdziesiąt. Czy się to zgadza? Siedemdziesięciu zostało wybranych. I On dał je wszystkim siedemdziesięciu; wysłał ich po dwóch. On powiedział: „Chorych uzdrawiajcie, trędowatych oczyszczajcie, umarłych wskrzeszajcie, diabły wypędzajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie. Nie bierzcie ze sobą pieniędzy, ani wiele odzienia do przebierania się, ani dużej walizy; zostawcie je po prostu”. I powiedział: „Ponieważ godzien jest robotnik zapłaty swojej. Nie zawiązujcie pyska młóćącemu wołowi”. On powiedział: „Wyjdźcie”. I wtedy oni wyszli i głosili Ewangelię. To było Jego pierwsze polecenie.

<sup>128</sup> Potem, Jego ostatnim poleceniem było: „Idźcie na cały świat. . .” Otóż, jeśli Jego pierwszym poleceniem było uzdrawianie chorych i wypędzanie diabłów, jak chcecie odrzucić ostatnie polecenie, które jest naprawdę o wiele ważniejsze, niż pierwsze polecenie? Pierwsze polecenie było dane, zanim Jezus został uwielbiony, zanim została złożona Ofiara Pojednania. A jeżeli Boże uzdrawianie było drugą stroną Ofiary Pojednania, a Ofiara Pojednania mówiła o Bożym uzdrawianiu, jak możemy zaprzeczyć temu po tej stronie Ofiary Pojednania? Nie możemy temu zaprzeczyć. Nie możemy tego uczynić. Po prostu nie można temu zaprzeczyć. Jest to Słowo Boże.

<sup>129</sup> I za każdym razem, w każdym przebudzeniu, w każdym wieku, w którym mieli rozbudzenie, mieli również Boże uzdrawianie i cuda w tym wieku. W czasach Moody’go, Sankey’a, Wesley’a, Knoxa, Calvina, i wszystkich – każdy z nich miał cuda i znamiona. Lecz świat oziębłał. Rozumiecie? Ono również oziębło. Lecz oni znowu rozpoczęli rozbudzenie. Spójrzcie na Johna Wesley’a – jakie wielkie cuda. Martin Luther!

<sup>130</sup> Nawet wielcy mężowie, nawet prezydenci, tacy jak Abraham Lincoln, George Washington, i wszyscy inni. Przed Doliną Forge George Washington modlił się tak długo, aż jego boki były mokre po tyle, bo stał w śniegu. Następnego dnia trzy kule z muszkietów przeszły mu płaszcz, a nawet go nie zadrasnęły. Rozumiecie?

<sup>131</sup> Patrzcie, były to cuda przez cały czas, tak jest, cały czas. Bóg jest czynicielem cudów. A wszyscy, którzy wierzą w Niego, którzy się z Niego narodzili, mają ten sam zmysł, który był w Bogu – on jest w człowieku, bo on jest synem Bożym. I on nie może uczynić nic innego, niż wierzyć w to wspaniałe, potężne i nadprzyrodzone, ponieważ sam jest częścią tego Nadprzyrodzonego.

<sup>132</sup> Obserwujcie Boga, zanim zaistniał atom powietrza, zanim zaistniało cokolwiek, nie było niczego, tylko wszędzie Bóg. On napełniał całą przestrzeń i cały czas. Powiedział: „Niech się stanie” i stało się. Ta ziemia, na której żyjemy, jest po prostu jednym z wypowiedzianych Bożych Słów, które się zmaterializowało. Otóż,

jeżeli jesteście Jego częścią, musicie temu wierzyć. Lecz jeśli temu nie wierzycie, to wskazuje na to, że nie staliście się częścią Niego.

<sup>133</sup> Słuchajcie. Nie ten jest zbawiony, kto chce być zbawiony. Lecz jest to ten, który jest zbawiony na podstawie Bożego wyboru. Ezaw chciał być zbawiony również. On gorzko płakał, ale nie mógł znaleźć miejsca do pokuty. On pragnął zostać zbawiony. Nie stanie się to dlatego, że ty chcesz zostać zbawiony. Bóg powiedział: „Ja zatwardziłem tego, kogo chcę zatwardzić. Okazuję łaskę temu, komu chcę okazać łaskę”. To się zgadza. On powiedział: „Zanim urodzili się Ezaw czy Jakub, nie umieli rozróżnić prawicy od lewicy” – rzekł Bóg – „Jakuba umiłowałem a Ezawa znienawidziłem”. Ezaw próbował doprowadzić życie do porządku przed Bogiem, ale nie mógł. Faraon próbował doprowadzić życie do porządku przed Bogiem, a nie mógł tego uczynić. Więc nie chodzi tu o ciebie, ani o to, co ty chcesz. Chodzi o to, co Bóg przeznaczył dla Ciebie. To się zgadza.

<sup>134</sup> Paweł powiedział w 9. rozdziale do Rzymian: „Czy garncarz nie ma mocy nad gliną, by z niej uczynić naczynie ku uczciwości albo naczynie ku zelżywości, by okazać Swoją chwałę tym, których On uczcił?” Wy tego nie wiedzieliście, prawda? Tak właśnie mówi Pismo Święte.

<sup>135</sup> Faraon robił wszystko, co mógł, aby móc pokutować. On stał się dobrotliwym. Powiedział: „Oczywiście, ja was wypuszczę. Idźcie”.

<sup>136</sup> Bóg powiedział: „Nie, wy nie pójdziecie. Ja zatwardzę jego serce, abyście nie mogli wyjść”. Ponieważ Boże Słowo musi się wypełnić.

<sup>137</sup> A jeżeli żyjemy w tym czasie, kiedy formalności i inne rzeczy rozbiły i zniszczyły kościół, patrzcie – to wypełnia się Boże Słowo. Z taką pewnością, jak Bóg powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą” – kościoły są obecnie właśnie takie, jak Bóg powiedział, z całą pewnością. Bóg również powiedział, że opozycja wystąpi przeciw temu. Więc ten sam Bóg, który postanowił, że będą się działy znaki i cuda, postanowił też, że nastanie prześladowanie przeciwko Temu. Więc tu to macie. Jeśli jesteście po drugiej stronie, to żal mi was. Pragnę, żebyście nie byli w takim stanie, lecz być może nie potraficie sobie pomóc w tej sprawie. Rozumiecie? Może Bóg przygotował to w ten sposób.

<sup>138</sup> Zapytałem się was przed chwilą, zanim to powiedziałem, ilu z was miłuje Pana? I okazało się, że wszyscy jesteście chrześcijanami. Widzicie? Bo nie moglibyście być chrześcijanami. . . . To nie jest dla tego świata na zewnątrz. To jest dla ludu Pańskiego.

<sup>139</sup> Ty nie możesz być chrześcijaninem, o ile cię Bóg nie wybierze. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnął Mój Ojciec. A wszyscy, którzy przyjdą, tym Ja dam Żywot Wieczny i wzbudzę ich w ostatecznym dniu”. Bóg to postanowił, przewidział to. Zanim w

ogóle rozpoczął się ten świat, On powiedział, że predestynował nas w Chrystusie za synów Bożych, zanim w ogóle zaistniał świat. Musimy nimi być.

<sup>140</sup> I dlatego, że odwróciliście się swoimi plecami. . . A widzieliście ludzi, którzy im to głosili; lecz oni nie chcieli tego słuchać. Oni odwracają się od tego pogardliwie. Chociaż są może usługującymi, być może kaznodziejami Ewangelii, i może są, jak uważacie, sławnymi chrześcijanami, a nie są nawet zbawieni? To się zgadza. Nawet nie są zbawieni!

<sup>141</sup> Spójrzcie na tych ówczesnych faryzeuszy, po prostu tacy religijni i pobożni, i czyści, i święci, jak tylko mogli być, tacy zważający na Pismo Święte mężczyźni. A Jezus powiedział: „Wy jesteście z waszego ojca diabła”. Widzicie?

<sup>142</sup> W Biblii są takie sprawy, o których Kościół nie wie niczego, przyjacielu. Racja. Rozumiecie? I czasami dziwicie się nad tymi sprawami: „Dlaczego Biblia mówi to? Dlaczego Jezus powiedział. . .”

<sup>143</sup> Piotr powiedział: „Pokutujcie i dajcie się ochrzcić każdy z was w Imię Jezusa Chrystusa, a przyjmiecie dar Ducha Świętego”. A tutaj koło ołtarza mamy ludzi, którzy zwlekają z powodu tego i są opieszali z powodu tamtego, i to właśnie czyni Słowo Boże bezskutecznym. Bóg musi się troszczyć o Swoje Słowo. I z chwilą, gdy spełnisz jego wymagania, Bóg odpowie Swoim Słowem tak szybko. [Brat Branham strzela swoimi palcami – wyd.] To się zgadza. Ponieważ On czeka właśnie na to.

<sup>144</sup> Lecz widzicie ludzi, mówiących: „O, jeżeli nie krzyczymy, jeżeli nie mówimy językami, jeżeli nie tańczymy w Duchu”. Wszystkie te rzeczy są w porządku. One są w porządku, lecz nie mają żadnego znaczenia, jeżeli chodzi o zbawienie, ani trochę.

<sup>145</sup> Bo jeżeli tylko pokutujesz ze swoich grzechów, jeżeli Bóg przekonał cię naprawdę i ty pokutowałeś i dałeś się ochrzcić w Imię Jezus Chrystus, Bóg jest zobowiązany dać ci Ducha Świętego zaraz potem. To się zgadza. Ponieważ Jego Słowo tak mówi. A On nie może. . .

<sup>146</sup> Nie ma żadnej przeszkody ze strony Boga. Jest to wasza wina, ponieważ byliście źle nauczani. Każdym razem, kiedy ludzie się zejdą i zaczną się coś niewielkiego dziać, oni mówią: „To jest właściwe. To jest to”. O, moi drodzy. Nie chodzi o te cielesne demonstracje; chodzi o atrybuty Ducha Świętego.

<sup>147</sup> Lecz przyjąć Ducha Świętego oznacza przyjąć Osobę – Chrystusa, wtedy dzieją się i te inne sprawy w życiu człowieka.

<sup>148</sup> Widzieliśmy, jak ludzie wydają okrzyki, a żyją wszelkiego rodzaju życiem. Widzieliśmy ludzi, mówiących obcymi językami, a czyniących to samo. Widzieliśmy ludzi, wychodzących i modlących

się o chorych, aby zostali uzdrowieni, a pomimo tego żyjących wszelkiego rodzaju życiem. Jezus powiedział: „Wielu przyjdzie do Mnie i powiedzą: „Panie, czy nie prorokowałem w Twoim Imieniu, czy nie głosiłem? Czy nie wyganiałem diabły w Twoim Imieniu?”

„Tak”.

„Czy nie czyniłem tych potężnych spraw?”

„Tak”.

Lecz On im powie: „Odstąpcie ode Mnie, wy czyniciele nieprawości. Ja was nawet nie znałem”.

<sup>149</sup> „Nie ten kto chce ani ten, kto bieży; lecz Bóg, który okazuje łaskę”, jak mówi Biblia. On powiedział: „Czy nie powiedziałem Mojżeszowi: Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zatwardzę tego, kogo zatwardzę?” Paweł powiedział: „Nikt. . .” Otóż, wy mówicie potem: „Jak może On szukać winy? Jeśli On predestynował cię na wieczne zginienie, jak może On szukać winy?” On powiedział: „O człowieku, czy może naczynie robić zarzuty Temu, kto je tak ukształtował? Nie może”.

<sup>150</sup> Widzimy więc ludzi, do których człowiek może mówić, a oni po prostu nie chcą słuchać – nie będą słuchać Pisma Świętego i wierzą, że połowa z Niego jest poprawna, a połowa z Niego jest błędna, i mimo wszystko tak postępują.

Powiecie: „Czy mogliby to być kaznodzieje?”

<sup>151</sup> Biblia tak mówi. Ona mówi: „Ludzie z dawna przeznaczeni na potępienie, bo przyjmują łaskę Bożą i wypaczają ją na rozkosze”. Co to są „rozkosze?” „Poznanie prawdy, a nie chodzenie w niej”.

<sup>152</sup> Ona mówi: „Kiedy Prawda została komuś przedstawiona, a on świadomie odwraca się od Niej, ignoruje Ją, wtedy już nie pozostaje dla takiego człowieka ofiara za grzechy”. Dlaczego? Nie ma w nim żadnej skłonności do wiary. Czy pojmujecie, co mam na myśli?

<sup>153</sup> Słuchajcie uważnie. Jak moglibyście karmić baranka brudnymi pomyjami? On by ich nie przyjął. To prawda. On by czegoś takiego nie pił, ponieważ jest barankiem. Lecz wieprz będzie je pić, rozumiecie, co mam na myśli, ponieważ on jest świnią z natury.

<sup>154</sup> A wszyscy, którzy są przeznaczeni do Żywota Wiecznego, będą słuchać Prawdy i wierzyć Prawdzie i przyjdą do Prawdy. Lecz ci, którzy będą chodzić do kościoła i są tacy pobożnisie, jak pozostali, jednak nie chcą przyjąć Prawdy, ponieważ nie ma w nich niczego, by złączyć się z Nią. Oni nie potrafią wierzyć w to nadprzyrodzone, bo w nich nie ma elementu nadprzyrodzonego, który by się połączył z nadprzyrodzonym działaniem Bożym. Tutaj to macie. Czy pojmujecie teraz, co mam na myśli? Nie ma w nich niczego nadprzyrodzonego!

<sup>155</sup> Widzę panią, która ma tutaj chore niemowlę dzisiaj do południa.

Widziałem, jak wysiadła z nim z samochodu, kiedy przechodziłem przez ulicę. Coś – ona prawdopodobnie słuchała audycji radiowej czy czegoś podobnego. Ona wiedziała, że będziemy się modlić o chorych. Coś głęboko w jej sercu mówi: „Zabierz to niemowlę do kaplicy”. Ona tego usłyszała. To jest właściwe. Rozumiecie?

<sup>156</sup> Ponieważ coś w niej jest, co mówi: „To jest właściwe”. Czy widzicie, co mam na myśli? Skąd to przyszło?

<sup>157</sup> Każda myśl, każda rzecz, którą masz, przychodzi skądś. Ona musi mieć jakiś początek. Czy się to zgadza? O, moi drodzy. Ja to miłuję. Ona musi mieć początek. A zatem, skąd wywodzi się jej początek? Widzicie? Rozpoczęła się w chwale, krążyła w sferach aniołów. Posłańcy od Boga zstąpili na ziemię i mówili: „To jest to”. Wy patrzyliście się na Słowo. Skąd Ono przyszło? Stamtąd.

<sup>158</sup> A tam – ta część tam w górze jest również tutaj wewnątrz i mówi: „To jest właściwe”.

<sup>159</sup> Jest to podobne do tego, jak chciałbym telefonować do Kalifornii. Najpierw chwyciłbym do ręki słuchawkę i wykręcił numer operatora. „Centrala?”

„Tak”.

<sup>160</sup> „Proszę mnie połączyć z Tym-i-tym w Kalifornii”. Muszę nawiązać połączenie przez centralę. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Z mojego domu do centrali, z centrali na drugą stronę państwa. Zgadza się.

<sup>161</sup> „O cokolwiek poprosilibyście Ojca w Moim Imieniu, Ja to uczynię”. Pierwszą rzeczą, wiecie, musimy się połączyć z Centralą. Najpierw musisz przewertować te stronicę, by się przekonać, czy istnieje takie miejsce. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] I kiedy znajdziesz to miejsce, to klękasz i mówisz: „Ojcze!”

„Tak”.

„W Imieniu Jezusa, daj mi to”. Tutaj to macie.

<sup>162</sup> „Oczywiście, Mój synu. Włącz to”. Czujnik przechodzi wirując przez całą linię Bożego Słowa zmanifestowanego. Oczywiście, tak jest. **Oto, jak prosta jest Biblia, jacy są wierzący, jakie jest zbawienie i uzdrowienie. Wszystko, co Bóg obiecał znajduje się tam. Jest to twoje. Poproś tylko o to. Wszystko, za co On umarł, należy do ciebie.**

<sup>163</sup> Tutaj to macie – cała ta sprawa, i jak my to miłujemy! Czy to nie jest pokarm dla twojej duszy? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] A każdym razem, gdy zrobimy dalszy krok wiary, ta mała odrobina tutaj wewnątrz staje się większa, większa i większa, nabrzmiewa do tego stopnia, że po pewnym czasie wierzysz wszystkim rzeczom. I kiedy zaczynają wchodzić do ciebie wszystkie te rzeczy, gdy zacznie

wchodzić miłość, to wątpliwość, nienawiść, gniew i strach uciekają precz. Ona się po prostu powiększa i staje się taka wielka, że po prostu rozerwie tę starą skorupę na oścież. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Zostaje z nas usunięty cały świat. Rośniemy codziennie w łasce Bożej.

<sup>164</sup> Obserwujcie teraz tych ludzi, którzy siedzą i mówią: „Otóż, ja przyjąłem Pana”. Wy akceptujecie ich słowo w tej sprawie. Ja bym je także akceptował. Nie mogę sądzić. Bóg sądzi. Lecz za dziesięć lat od dziś oni nie zrobią żadnego postępu, stoją po prostu na jednym miejscu. Rozumiecie?

<sup>165</sup> My wzrastamy codziennie. Każdego dnia nasze serce łaknie i porusza się naprzód. Coś wewnątrz nas rośnie. Amen. Człowiek staje się coraz większym, rozszerza się, może przyjąć więcej... Paweł powiedział: „Kiedy wy...” Powiedział do kościoła w Koryncie: „Wy wzrastacie, dojrzewacie. Jednak chociaż powinniście już być nauczycielami, jesteście ciągle niemowlętami, potrzebującymi nauczania”. Czy się to zgadza? „Chociaż powinniście już być nauczycielami”, Coś tutaj wewnątrz, rozrasta się, nabrzmiewa, staje się coraz większe – Duch Święty, rozrastający się.

<sup>166</sup> Znowuzrodzenie! Jeżeli urodzenie dzieje się z wewnątrz na zewnątrz, to dziecko rośnie, jeżeli żyje. Jeżeli nie rośnie, ma zastój. Czy się to zgadza? Otóż, kiedy Znowuzrodzenie jest tam wewnątrz, czy nie powinno się rozrastać? **Chrystus w twoim sercu powinien rosnać dziennie – stajesz się coraz większym, mocniejszym, rozumiewasz lepiej te sprawy, przebaczasz, idziesz naprzód tak, jak Bóg chce, aż Chrystus, ta nadzieja chwały, zostanie ukształtowany w tobie”.**

<sup>167</sup> Musimy walczyć ze słabością, aż dorośniemy do pełnej dojrzałości w Jezusie Chrystusie. Wtedy jesteśmy dobrymi żołnierzami. Wtedy mamy na sobie pełną zbroję. Kiedy o nas mówią, nie rani nas to. Naśmiewają się z nas, szydzą sobie z nas; my nie zwracamy na to żadnej uwagi. Mamy jedną rzecz: Jesteśmy po prostu tacy wielcy, moi drodzy, tak pełni Chwały. Pozostaje tylko jedna rzecz do zrobienia: Musimy zrzucić tą starą szatę ciała i iść prosto do Chwały. Rozumiecie?

<sup>168</sup> Ktoś mówi: „Wiesz, ktoś powiedział, że pani jest obłudnicą, pani Kowalska?”

„Naprawdę? Dobrze, niech ci Bóg błogosławi”.

<sup>169</sup> „Czy wiesz, że taka i taka rzecz dzieje się w tym kościele, a nie powinna się w nim dziać?”

„Otóż, ja będę się modlił o to”. Rozumiecie? Wspaniale!

<sup>170</sup> O, jeżeli jesteś zwykłym człowiekiem, to powiesz: „O, czy tak jest? Pozwólcie mi tam wejść. Do których mam się przyłączyć?”

Rozumiesz? Oto, gdzie wpadasz w kłopoty. Dlatego nie możesz dojść do dojrzałości.

<sup>171</sup> Lecz gdy jesteś wystarczająco duży, wystarczająco wielki, rozumiesz, zmężniały, nie tylko zmężniały, lecz dojrzały – Chrystus rośnie w tobie i wyrzuca wszelką złośliwość, wyjmuje ją z ciebie, wypycha ją... Kiedy Bóg wchodzi do człowieka, wypycha to wszystko z niego. Ty mówisz: „O, jak to jest małostkowe, jak młodociane to jest, jak bardzo jest to dziecinne sprzeczać się i denerwować”. I nim się spostrzeżesz, to dobre po prostu rośnie i wyrośnie ponad to złe. I już więcej nie ma miejsca dla tego złego. „O, dawniej zwykle nienawidziłem tego i tamtego. Lecz wiesz, dorosłem po prostu do tego stanu, że już więcej nie zwracam na to żadnej uwagi”. Ty po prostu rośniesz. Tak jest.

<sup>172</sup> Wiesz, kiedy jesteś młody, oni twierdzą, że masz boleści na skutek rośnięcia, kiedy rośniesz. Wiedzie, co mam na myśli. To oznacza, że stajesz się coraz większym, po trosze. Wiesz, twoje ręce cię bołą. Tak samo twoje nogi będą cię boleć, kiedy rośniesz – wy dzieci. Ja to miałem. Byłem coraz większym z biegiem czasu. O, moi drodzy.

<sup>173</sup> Czasami odczuwamy bóle wzrostowe, kiedy stajemy się mężczyznami i kobietami – kiedy jesteśmy narodzeni do Królestwa Bożego, do Chrystusa. Jeśli chodzi o tamto, rani to człowieka; jeżeli chodzi o To, czyni cię To radosnym i szczęśliwym. To są boleści dorastania. Człowiek wychodzi, staje się coraz większym, będzie teraz większym człowiekiem, niż był dawniej. Możesz patrzeć z góry na inne rzeczy.

<sup>174</sup> Nie chodzi o to, że masz szersze ramiona; to nie ma znaczenia w tej sprawie. Lecz jesteś szerszym tutaj wewnątrz, rozumiesz, nie tutaj w ramionach. Tutaj wewnątrz, tutaj właśnie powinieneś się rozszerzyć, stać się większym – w swoim sercu – tutaj wewnątrz. Kiedy Chrystus wchodzi do serca, to On wchodzi i do ust, On wchodzi do oczu, On wchodzi do umysłu.

<sup>175</sup> On wchodzi do ust. On sprawia, że mówisz inaczej. Nie mówisz już tak, jak mówiłeś dawniej. Chrystus wstał do twoich ust. – Twoja miłość, którą miałeś do Niego, wyrosła z twojego serca do tego stopnia, że umiesz poskramiać swój język. Bracie, to jest wielka rzecz.

<sup>176</sup> Następnie dorośnie do twoich oczu. Wtedy zauważysz i stwierdzisz, że odwracasz swoją głowę od wszystkich pożądlivych rzeczy, na które się zwykle gapiłeś! Ty rośniesz.

<sup>177</sup> Następną rzecz, którą zauważysz – ty już odwracasz swoją głowę, lecz jeszcze masz różne myśli. Rozumiesz? Lecz po chwili On wrośnie do twoich myśli i już więcej ani nie myślisz o tym. Wtedy jesteś po prostu wielkim, dorośniętym człowiekiem. Dochodzisz do pełnej

dojrzałości męża, żyjącego dla Pana. Więc potem jesteś w Chrystusie – jesteś nowym stworzeniem.

178 Otóż, kiedy apostołowie zaczęli to przyjmować, o, oni byli tak szczęśliwi! Oni myśleli: „O, moi drodzy, czy to nie jest wspaniałe”. A Duch Święty nappełnił ich i oni byli na ulicach, uzdrawiali chorych i czynili cuda.

179 Był tam pewien zwykły człowiek, nazywał się Piotr, a drugi Jan. Oni przechodzili koło drzwi Pięknych – tutaj w 3. rozdziale. I oni. . .

180 Mieliśmy więcej czasu, by zając się tym, lecz nie zdążyłem. Musimy się teraz śpieszyć, by przebrać parę wersetów. Ja mówię robiąc podłoże do tego, a nie udaje mi się dojść do tego rozdziału, o którym mówiłem. Więc potem zaczynasz tak postępować. Jest to po prostu tak dobre. Jest to pod każdym względem dobre. I ty znajdujesz to po prostu wszędzie i nie chcesz tego opuścić. Jest to po prostu. . .

181 Słuchajcie, ja czytam Biblię już dwadzieścia trzy lata. A gdybym nie przeczytał więcej niż jeden wiersz, mógłbym ciągle głosić w oparciu o ten jeden wiersz – każdego wieczora na nowy temat, każdego wieczora coś nowego. Widzicie, jest to po prostu tak rzeczywiste. Jest to inspirowane. Jeżeli to jest inspirowane, to nie istnieje. . . Nie ma to żadnego końca. Jest to wieczyste – na zawsze. Na przykład jedno Słowo: „Jam jest Pan” – człowiek mógłby głosić o tym sto milionów lat, a byłoby to po prostu tak świeże jak owego dnia, gdy to zostało wypowiedziane. Widzicie, jest to po prostu niekończące się. Idzie to ciągle dalej i dalej, i dalej, i dalej, i dalej, i dalej. Nie ma To żadnego zakończenia! Człowiek po prostu idzie ciągle dalej.

182 Słuchajcie teraz tego. Uczniowie – oni mieli wspaniały czas. A Piotr wyszedł do drzwi, zwanych Piękne – on i Jan. Oni byli w górnym pokoju, modlili się i przeżywali wspaniałe chwile. A tutaj leżał człowiek z małym. . . On był kaleką. Wy wiecie, co to jest kaleka; on jest trochę – niemal nie może chodzić. Być może miał artretyzm, czy coś takiego. „On był kaleką już z łona swojej matki”.

183 Piotr spojrział, przechodził koło niego rozmawiając z Janem i rzekł: „Teraz idziemy do świątyni uwielbiać Boga”. Powiedział: „Janie, czy nie przeżywamy wspaniałych chwil?” czy coś w tym sensie. Ich serca były nappełnione chwałą. Musieli trochę zważać na to, co mówią, ponieważ słuchacze i ludzie stojący wokoło prześla-. . . Oni byli tak prześladowani.

184 Leżał tam człowiek kaleki z łona swojej matki. Biedny, stary żebrak, rozglądał się tam i czegoś chciał. Piotr powiedział: „Otóż, złota i srebra nie mam. Nie mam żadnych pieniędzy. Lecz to, co mam, dam tobie, jeżeli to chcesz przyjąć”. I on podniósł swoje oczy na

niego, jakby miał coś otrzymać. A Piotr powiedział: „W Imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu powstań i chodź”.

<sup>185</sup> A ten człowiek nie potrafił się poruszyć. Więc Piotr po prostu podszedł do niego, wziął go za rękę – on i Jan, i podnieśli go. On powiedział: „Czy nie słyszałeś, co powiedzieliśmy? Powstań i chodź”. To było właściwe. Ten człowiek powstał. I patrzcie, on powiedział. . . Najpierw, wiecie – po prostu podtrzymali go tam na chwilę, a jego kostki wzmocniły się trochę i on zaczął chodzić.

<sup>186</sup> I powiedział: „Otóż, spójrzcie tutaj”. I on odszedł. I ni stąd ni zowąd on zaczął podskakiwać i skakać, i biegać.

<sup>187</sup> I czy wiecie, co mówili ludzie? Mówili: „Co się dzieje z tymi ludźmi?” Patrzcie, zabrano ich przed radę i wychłostano i wtrącono do więzienia. „No wiecie, oni nie powinni to czynić. To nie przyszło przez kościół”. Tutaj to macie. Zatem 4. rozdział zaczyna tak:

*„A gdy oni mówili do ludu, przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze”.*

<sup>188</sup> Piotr i inni przemawiali do ludzi, o oni przemawiali. Słuchajcie tego tutaj. Pozwólcie mi przeczytać jeden lub dwa wersety przed tym – w 3. rozdziale, aby to trochę podbudować. Weźmy 20. werset. „I On pośle Jezusa. . .” Piotr głosił:

*„. . . i aby posłał przeznaczonego dla was Jezusa Chrystusa, o którym było wam przedtem głoszone”.*

<sup>189</sup> Przez proroków i innych, rozumiecie, mówił im, że powinni to przyjąć, lecz oni nie przyjęli. On powiedział im to wtedy mówiąc: „Niegodziwymi rękami ukrzyżowaliście Księcia Życia”. Powiedział im następująco: „Wy uczyniliście to w nieświadomości, ponieważ Bóg powiedział, że to uczynicie”.

<sup>190</sup> Dlaczego ci kapłani nie potrafili wierzyć? Dlaczego ci religijni, święci mężowie. . . O, nie mogę tego przepuścić, bracie Neville. [Brat Neville mówi: „Tylko mów dalej” – wyd.] Spójrzcie, religijni święci mężowie, żyjąc każdą odrobiną światła, które oni mieli, i tym podobnie, religijni, święci mężowie, a oni nie potrafili – Biblia mówi, że oni nie potrafili uwierzyć Panu Jezusowi. Dlaczego? Bóg tak postanowił.

<sup>191</sup> Izajasz powiedział to następująco: „Oni mają oczy. . .” Powiedział: „Oni nie potrafią wierzyć w Pana”, bo Izajasz mówił to będąc pod inspiracją. Bóg posłał to do niego na ziemię około osiemset lat przedtem, nim oni przyszli. Powiedział: „Mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą”. I dlatego oni nie mogli przyjąć Jezusa. Nie ważne, jak bardzo oni chcieli wierzyć, było tam coś, co nie pozwoliło im wierzyć, ponieważ Bóg tak powiedział.

<sup>192</sup> Bracie, ty powinieneś być najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi, wiedząc, że dzisiaj do południa siedzisz tutaj jako wierzący w Pana

Jezusa. Tak jest, bracie. Ty sobie nie uświadamiasz, względnie grzesznik nie wie, co to znaczy, kiedy Wszechmogący Bóg puka do jego serca. Patrzenie, nie ma niczego takiego, nigdzie. Nie moglibyście . . . Choćbyście przeczesali niebiosy, nie potrafilibyście znaleźć coś równie wartego – mianowicie że święty, nieskończony Bóg zstąpił na ziemię i zapukał do drzwi serca grzesznika i pragnie z nim żyć jako kolega. Coś takiego! To powinno sprawić, że wszyscy wyskoczymy na nogi.

<sup>193</sup> Obserwujcie to tutaj. On powiedział: „Było to przedtem głoszone do was”.

<sup>194</sup> Słuchajcie teraz. Nawet przed urodzeniem, względnie nawet w świecie przed potopem, w przedpotopowym świecie, zanim on został zniszczony przez wodę, Jezus Chrystus był głoszony ludziom. W ogrodzie Eden Jezus Chrystus był głoszony ludziom. Czy to wiedzieliście?

<sup>195</sup> Kiedy Jezus umarł na krzyżu, by wypełnić . . . To był Jezus, nie był to Duch Święty w Nim. Rozumiecie? Kiedy On umarł na krzyżu a Jego dusza, nie Duch Boży, lecz Jego dusza zstąpiła do piekła, ponieważ On musiał tam iść. Biblia mówiła, że On tam zstąpi. Lecz Jezus wierzył, że wstanie z martwych za trzy dni, wiedział bowiem, że po trzech dniach nastąpi skażenie ciała.

<sup>196</sup> A Dawid powiedział: „Ja nie dopuszczę, aby Mój Święty oglądał skażenie, ani nie zostawię Jego duszy w piekle”.

<sup>197</sup> Jezus powiedział: „Wy zniszczycie to ciało, ale ono zostanie wskrzeszone po trzech dniach”. W ciągu trzech dni . . . On nie był tam dokładnie trzy dni co do minuty. Oznaczało to, że gdzieś w ciągu trzech dni On wstanie z martwych. On wiedział, że wyjdzie, bo Jego ciało uległoby skażeniu, mówiąc jasnymi słowami: uległoby zepsuciu po trzech dniach.

<sup>198</sup> A wiedział, że ani jedna komórka nie ulegnie skażeniu, ponieważ On powiedział: „Ja nie dopuszczę, aby Mój Święty oglądał skażenie”. Alleluja. Jezus – dzięki jednemu miejscu Pisma, wypowiedzianemu przez popadającego w grzech kaznodzieję, będącego pod inspiracją, wierzył w to i ufał, że Jego dusza ma zstąpić do piekła. To się zgadza. [Puste miejsce na taśmie – wyd.]

<sup>199</sup> I On tam poszedł i głosił duszom, które były w więzieniu, które nie pokutowały w czasach długiej cierpliwości za dni Noego, kiedy była budowana arka.

<sup>200</sup> Oni mieli Enocha i wszystkich pozostałych, piramidy i wszystko inne, kiedy je wznosili, i zwiastowali im Pana Jezusa Chrystusa, a tamci to odrzucili i nie przyjęli, będąc uparci, wysokomyślni, i odmówili przyjęcia Go!

<sup>201</sup> A Jezus przyszedł do bram piekła i powiedział: „Ja jestem tym,

kogo zapowiadali prorocy”. Alleluja. „Widzicie, Ja jestem tutaj. Boże Słowo jest nieomyślne. Tysiące lat przeminęły – cztery tysiące lat, lecz Ja jestem tutaj. Moja Krew jest na Golgocie dzisiaj rano”. Oczywiście. Boże Słowo jest realne. „Więc dlaczego nie pokutowaliście?” Oni byli zgubieni i skazani na zagładę.

<sup>202</sup> Tak samo będzie, kiedy nastanie ponowne przyjście Pańskie. Boże Słowo jest nieomyślne. On zapowiedział, że się to stanie, i to się stanie; nic nie może tego powstrzymać. Żadna przeszkoda nie może tego powstrzymać. Bez względu na to, jak zmieniają się czasy, jak zmieniają się ludzie, jak zmieniają się kaznodzieje, jak zmieniają się kościoły, Boże Słowo pozostanie. Ono się urzeczywistni. On będzie tutaj. On przyjdzie w Swojej chwale, ze wszystkimi Swoimi aniołami. To się zgadza. Boże Słowo tak mówi.

<sup>203</sup> A pewnego dnia, każdy poszczególny człowiek, siedzący w tym pomieszczeniu dzisiaj, będzie składał świadectwo o tym, widząc Go przychodzącego w chwale. On przyjdzie, aby ci sprawić radość, albo smutek, jedno albo drugie. To się zgadza. On musi przyjść. Boże Słowo jest niezawodne.

<sup>204</sup> Przypominam sobie Posąg Wolności owej nocy – koło jego latarni tam w górze, w jego ręku. Myślę, że wam już opowiadałem o tym. Widziałem tam te małe wróbelki, leżące tam dookoła tego dużego szkła, a miały swoje główki całe otłuczone. Powiedziałem to przewodnikowi. Zapytałem: „Otóż, dlaczego one tam są?”

<sup>205</sup> On odrzekł: „Ubiegłej nocy był wielki sztorm”. I on powiedział: „Gdy światło świeciło na Posągu Wolności, te małe niebogię ptaszki leciały do niego w burzy i w ciemnościach. A zamiast skorzystać z tego światła, by odlecieć na bezpieczne miejsce, one leciały przeciw niemu, próbując je wybić”. Otóż, to samo światło, które było przyczyną ich śmierci, mogło im zachować życie, gdyby posłużyły się nim właściwie. On powiedział: „I one tam leżą, ponieważ rozbiły sobie główki. One próbowały wybić to światło. Zamiast przyjąć to światło i powiedzieć ‚dziękuję’ i pozwolić, żeby je ono prowadziło, one uderzały w nie główkami”.

Ja odrzekłem: „Chwała Bogu!”

<sup>206</sup> Wystąpią bezbożnicy; powstaną wyznania wiary. Ludzie mówią: „Biblia nie ma racji. Ona nie jest inspirowana”. Oni sobie tylko rozbijają głowy, chociaż mogliby odejść stąd do chwały. Ona jest Światłością, lampą na ścieżce dla ludzi. I każdy mężczyzna lub kobieta, który przyjął Boże Słowo i mówi: „Ja Go może nie rozumiem, lecz Panie, ja dojdę według Niego do tej Światłości!”

„Chodzimy w Światłości, w tej pięknej Światłości  
Ona powstaje tam, gdzie krople rosy łaski się lśnią.

Świeci wszędzie wokół nas we dnie i w nocy  
Jezus, Światłość świata”.

<sup>207</sup> Oczywiście, będziemy chodzić w Światłości, nie próbując jej wybić, nie starając się mówić: „To nie jest właściwe. To jest błędne. A tamto? To nie jest poprawne. I tamto nie jest poprawne”.

<sup>208</sup> O Boże, nie pozwól mi uderzać przeciw Twojej Światłości. Pozwól mi przyjąć Ją w moim sercu i powiedzieć: „To jest właściwe, Panie. Ja będę chodził w Światłości”.

<sup>209</sup> Te ptaszki mogły skorzystać z tego światła i rozejrzeć się dookoła, kiedy jego promienie świeciły dookoła; i mogły się ukryć gdzieś w jakimś przytulnym miejscu, gdzieś pod dachem domu, względnie znaleźć gdzieś schronienie, gdzie byłyby zachowane przed sztormem.

<sup>210</sup> Tak samo przed wielkim sztormem formalności, przed wielką burzą obojętności, przed wielkim sztormem zapierania się Boga. „O Boże, nie pozwól mi, żebym próbował wytłuc tą Światłość. Spraw, abym się nią posłużył i chodził w Niej. Ja temu wierzę, Panie”. Tutaj to macie. Chodźcie w Światłości. „Kiedy to widzę w Piśmie Świętym, to jest Światłość. Jest to Boże Słowo i pozwól mi chodzić w Niej. Panie, Panie, pozwól mi chodzić w Niej, abym się Jej nigdy nie zaparł”.

*„I pośle Jezusa, który był nam już przedtem zwiastowany.*

*Którego Niebiosą muszą przyjąć, aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, jak Bóg powiedział przez usta wszystkich Jego świętych proroków od założenia świata”.*

<sup>211</sup> 21. werset z 3. rozdziału: „Do całkowitego naprawienia wszystkich rzeczy,” kiedy nastaną nowe niebiosy, nowa ziemia, nowa władza, nowa gospodarka, o moi drodzy, nowy król, nowe życie, nowy początek bez końca, o moi drodzy, nowy wiek, nowy czas, nowy lud.

<sup>212</sup> O, ja się tak cieszę, że mam obietnicę Bożą, która jest tak niezawodna, że On poszedł do piekła, by świadczyć o niej. Ten sam Bóg obiecał mi, że ja będę Tam posiadając Żywot Wieczny, ponieważ przyjąłem Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i wierzę, że każde Słowo, które On powiedział, jest Prawdą. Po prostu muszę tam być. O, moi drodzy. Co za wspaiała rzecz.

<sup>213</sup> Jak bardzo powinniśmy być zakochani w Nim, w tym umiłowanym, nieomylnym, Świętym Bożym. Jak bardzo powinniśmy Go miłować i zostawić wszystko inne jako drugorzędne. Wszystko, nawet twój dom, nawet twoją rodzinę, wszystkich innych, nawet wszystkich twoich bliźnich – wszystko inne jest drugorzędne. „Kto nie opuści ojca, matki, siostry, brata, małżonka, żony, dzieci, domu, czy cokolwiek to jest, i nie idzie za mną, nie jest godzien, aby go nazywano Moim. Ktokolwiek przyłoży rękę do pług, a odwracałby się wstecz, nie jest sposobny do orania”.

**214 Daj Oleju lampie mej, Panie. O, Boże, napełniaj mnie po prostu ciągle na nowo. Daj mi szczepionkę przeciw sprawom tego świata. Obym był odporny przeciw wszystkim bezbożnym rzeczom, tego właśnie pragnę. Niech Twój Duch Święty przyjdzie do mnie i uczyni mnie odpornym na wszystkie rzeczy tego świata.**

215 Ja pragnę ujrzeć Jezusa. Pragnę zobaczyć Jezusa. Czy wy nie? To jest właściwe. Jezus, mój Zbawiciel, tak prawdziwy. Lecz kiedy dotrę na brzeg tego dalekiego Kraju i przyjdę tam na drugą stronę do nowego kraju, nie znając nikogo, to pragnę zobaczyć Jezusa. Wiem, że będę tam miał Przyjaciela. Czy wy nie? Wtedy Jezus pokaże mi mamę; On mi pokaże moich umiłowanych i wszystkich moich umiłowanych wokół mnie. Hmm.

216 To jest odrestaurowanie wszystkich rzeczy. Rozumiecie? Słuchajcie, pozwólcie, że to przeczytam jeszcze raz – 21. werset.

*„Którego niebiosa muszą przyjąć. . . (to znaczy, niebiosa muszą przyjąć Jezusa, widzicie). . . aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy – wszystkich rzeczy – jak zapowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków od początku świata”.*

217 O, moi drodzy! Jaki inspirowany człowiek to był, który tam stał. Jednak Biblia mówi, że on był nieukiem, niewykształconym człowiekiem. On uzdrowił człowieka przy drzwiach zwanych Piękne, dzięki swojej wierze w Imię Jezusa Chrystusa. Racja.

218 A ci religijni nauczyciele, doktorzy Bóstwa, wysoko wykształceni, ci najwyżsi dostojnicy kościoła – wszyscy mówili: „Zwiążcie tego człowieka. Wtrąćcie go do więzienia. Patrzcie, to jest herezja; to jest niedorzeczność”.

219 Lecz on wiedział, o czym mówi. Oni nabywali poznania, wiedząc, że byli z Jezusem.

220 O, Boże, tak, takiego wykształcenia pragnę. Jeżeli mogę żyć wystarczająco blisko Boga do tego stopnia, że inni oglądają Chrystusa we mnie i Chrystusa w was, to jest całe wykształcenie, którym się interesuję. Tam właśnie pragnę być.

221 Ja nie chcę, aby mówili: „Otóż, jego gramatyka jest taka fajna i on ma takie wykształcenie, i on zna teologię”. O, moi drodzy. Boże, zabierz to ze mnie! Ja nie. . . Ja tego nie mam i cieszę się z tego.

222 Pozwól mi mieć Jezusa w takiej mierze, że gdy chodzę, ludzie mówią: „Ten człowiek – ja mu nie wierzę, lecz on na pewno był z Jezusem. To jest. . . Czy nie chcecie, aby tak mówiono o was? „Ta niewiasta, ta dziewczyna, ten mężczyzna, ta kobieta – oni byli z Jezusem. Tak jest. Obserwujcie ich życie. Patrzcie, jak oni żyją i obserwujcie, jak oni chodzą. Obserwujcie, jak Bóg ich błogosławi i honoruje ich. I chociaż mają swoje błędy i tym podobne rzeczy, to się

po prostu przytrafiło, a oni idą zaraz naprzód”. O, moi drodzy, takim właśnie chcę być. Czy wy nie?

<sup>223</sup> Teraz – na dziesięć minut przeczytajmy to, resztę tego rozdziału albo raczej rozpoczniemy ten rozdział – 4. rozdział.

*„A gdy on przemawiał do ludzi, a kapłani i saduceusze świątyni, oraz saduceusze w . . . (względnie) . . . z świątyni, i saduceusze przyszli do nich”.*

<sup>224</sup> Otóż, tutaj są saduceusze, którzy nie wierzą. To jest prawdziwy obraz dzisiejszych kościołów, którzy nie wierzą w to nadprzyrodzone. I oni po prostu nie mogli w to uwierzyć. Pamiętajcie zatem, dzisiaj są ludzie, którzy nie wierzą w to, że Duch Święty włada i rządzi Kościołem. Oni nie wierzą w cuda. Oni nie wierzą w znaki. Oni nie wierzą w nadprzyrodzone rzeczy. Oni temu po prostu nie mogą uwierzyć. Otóż, ten duch nie jest niczym nowym. Tutaj on jest, wprost tutaj na saduceuszach. Oni wierzyli w to samo. Rozumiecie? Duchy nie umierają. Ludzie umierają; duchy żyją dalej.

<sup>225</sup> Bóg wziął Swego Ducha, wziął Swego męża, Eliasza, a podwójna porcja Jego Ducha zstąpiła na Elizeusza. Czy się to zgadza? Potem, około osiemset lat później przyszedł na Jana Chrzciciela. Czy się to zgadza? I On zstępuje właśnie teraz w ostatecznym czasie znowu.

<sup>226</sup> Bóg zabrał Swego Syna, Pana Jezusa. Czy temu wierzycie? Lecz Jego Duch powrócił na ziemię. Czy się to zgadza? On odpoczywał na Marcynie Luthrze. On odpoczywał na Johnie Wesley’u. On był tutaj na przestrzeni wieków – odpoczywał na Sankey’m, Moody’m, Finney’u, Knox’ie, Calvin’ie, na nich wszystkich, rozumiecie, zstępował ciągle dalej i obecnie kontynuuje nadal Swoje dzieło. Spójrzcie na ich dzieci wówczas, oni po prostu zaprzeczali wszystkiemu, w co wierzyli ci ludzie; lecz nie tak ci założyciele.

<sup>227</sup> Kiedy stałem niedawno obok tego wielkiego założyciela, stojącego tam, spojrzałem i pomyślałem: „O, Boże, spójrzcie tam – Dwight Moody”. Pomyślałem: „Popatrz tutaj w górę. Ten mężczyzna i te rzeczy, w które on wierzył, a towarzyszyła mu moc Boża i nadprzyrodzone rzeczy. Nie wykształcony – jego książki, które czytacie – widzicie, kto je napisał. On napisał je sam, lecz kto je skorygował? Jego gramatyka była okropna. On ukończył chyba trzy klasy szkoły podstawowej i był naprawiaczem starego obuwia. Lecz, bracie, on posłał pół miliona ludzi do Boga. Rozumiecie? Co to było? Oni wyrzucili go z kościoła i mówili, że jest fanatykiem i tym podobnie. Lecz gdy on wyszedł i zobaczył grupę ludzi . . .

<sup>228</sup> On miał poselstwo w swoim sercu. On musiał głosić tak mocno, że nie wiedział, co ma czynić. Poszedł więc i kupił skrzynkę z przyrządami do czyszczenia butów od pewnego człowieka, dużą starą drewnianą skrzynkę do czyszczenia butów, zapłacił za nią

dziesięciocentówkę. Położył ją na skrzyżowaniu ulic, gdzie przechodzili ludzie. On tam stał i głosił wprost na rogu ulicy tym ludziom w ten sposób. To się zgadza. I myślę o kościele, który on miał, a spójrzcie na Biblijną szkołę Moody'go dzisiaj.

<sup>229</sup> I ja pomyślałem: „Spójrzcie na Jona Wesley'a”. Gdy stanąłem wprost na tym miejscu, gdzie ten człowiek umarł, miałem na sobie to odzienie, które on nosił pod koniec życia. Oni włożyli je na moje ramiona okazując mi poszanowanie, że tam przybyłem, by się modlić o króla. I oni włożyli je na moje ramiona. Stałem za jego kazalnicą, gdzie on przychodził każdego poranka o piątej godzinie rano i zwiastował tysiącu pięciuset ludziom.

<sup>230</sup> Siedziałem w jego krześle, w którym on pozyskał dla Chrystusa człowieka, który lubował się w walkach kogutów. On pozyskał go dla Chrystusa. I miał nad tym krzesłem płat skóry, ot taki, i dwa wielkie rogi, a obok krzesła dalszy płat skóry, na którym zapisywali wyniki tych walk. A kiedy nawrócił się, gdy Wesley nawrócił tego człowieka do Chrystusa, potem on dał mu to krzesło. I ja siedziałem w tym krześle i modliłem się.

<sup>231</sup> Siedziałem na jego siodle, na którym on podróżował tutaj w Ameryce, i miał w tym siodle z tyłu taką małą skrytkę; siedział na swoim koniu obrócony do tyłu, również strzemiona miał na odwrót. I jadąc gdzieś drogą z Asbury'm i innymi, on tak siedział i pisał swoje poselstwa i inne sprawy, jak mu je Bóg podawał. I nie miał nawet czasu, by się gdzieś zatrzymać, jeździł ciągle konno tutaj w Ameryce, siedząc na tym siodle. I ja pomyślałem: „O, Boże!”

<sup>232</sup> Stałem tam, gdzie mu zbudowano pomnik, gdzie on pewnego razu zwiastował Boże uzdrowienie, a wielki kościół Anglii wypuścił tam lisa i za nim psy, wprost między słuchaczy, kiedy Wesley zwiastował Boże uzdrowienie. A Wesley wyciągnął swój palec w twarz tego człowieka i powiedział: „Słońce nie zaświeci na twoją głowę trzy razy, a ty będziesz mnie zzywał, abym się modlił o ciebie”. I ten człowiek umierał tego wieczora mając skurcze żołądka. Kazał go zawołać i Wesley przyszedł i modlił się o niego.

<sup>233</sup> Ten sam człowiek! Możecie siedzieć w waszym kościele i słuchać dr Kościoła i innych – te same doktryny tego samego kościoła, który wierzył w to samo, a zaprzeczają temu, że Biblia jest inspirowana. Boże zmiłuj się. Ja nie chcę żadnej organizacji.

<sup>234</sup> Lecz pomóż mi żyć tak w mojej generacji. . . Ja nie będę stał w innej generacji. Ja nie będę miał niczego, by ich sądzić. Nie będę musiał stanąć na sądzie razem z nimi. Lecz będę musiał stanąć na sądzie z mężczyznami i kobietami, z którymi żyłem. To właśnie będzie się liczyć przy zmartwychwstaniu. Kiedy skończą się dni mojego życia i ja wykonałem wszystko jak najlepiej umiałem, jeżeli jestem Bożym sługą. Bóg wzbudzi Sobie kolejnego mężczyznę w tym

dniu, gdy ja odejdę. Więc nie ma żadnego sensu ustanawiać jakiegś mojej teologii; moim zadaniem jest żyć w tym Świetle, które mam i czekać na Boga. Jeżeli nastanie kolejna generacja, On będzie miał innego człowieka, kiedy ta generacja nastanie. Amen. O, moi drodzy.

<sup>235</sup> „Będąc rozgniewani. . . (Słuchajcie tych saduceuszy). . .

„*Będąc rozgniewani, że oni nauczali ludzi i zwiastowali w Jezusie zmartwychwstanie umarłych. (to nadprzyrodzone)*”.

<sup>236</sup> „O” – mówią – „to jest. . . O, my wierzymy w zmartwychwstanie z umarłych. Lecz Boskie uzdrawianie i inne sprawy obecnie? To się skończyło”. Patrzcie, to jest ten sam diabeł. Jest to ta sama rzecz. Rozumiecie?

<sup>237</sup> W obecnym czasie mówią: „O, my wiemy, że On może uzdrawiać. Lecz On czyni samego Siebie Bogiem, kiedy przebacza grzechy”. Otóż, ten sam diabeł przewrócił to całkiem na odwrót i mówi: „Dzisiaj On może wybaczać grzechy, lecz nie potrafi uzdrowić”.

<sup>238</sup> Jeżeli On jest Bogiem, On może uzdrawiać, zbawiać, wybaczać grzechy, czynić cokolwiek. On pozostaje Bogiem, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Słuchajcie:

„*I rzucili się na nich rękami, i wtrącili ich do więzienia do następnego dnia, bo już był późny wieczór.*

*Jednak wielu z tych, którzy słuchali słowa, uwierzyli. . .*”

<sup>239</sup> Dlaczego? Dlaczego niektórzy z nich uwierzyli, a niektórzy nie? O, bracie, niektórzy byli przeznaczeni do Żywota Wiecznego, a niektórzy na wieczne potępienie. Dlatego właśnie. To zgadza się dokładnie. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść, jeśli mu to najpierw nie pokaże Mój Ojciec. . .”

<sup>240</sup> Jak mogłaby ryba chwycić się na przynętę dla żółwia? Rozumiecie? Nie może tego uczynić. Apetyt ryby jest odmienny od apetytu kraba. Wąż i ryba nie mają tego samego jadłospisu. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Tak jest. Ryba jest zawsze rybą, ponieważ urodziła się jako ryba. Ona będzie zawsze rybą. A człowiek może tłumaczyć to. . . Żółw może chciałby być rybą. Żółw ma w sobie rybnie mięso, lecz nie jest rybą. On ma w sobie również inne mięso. On nigdy nie będzie rybą. Absolutnie nie. Ani ryba nie będzie nigdy żółwiem. Jeżeli on urodził się jako żółw, pozostanie na zawsze żółwiem. A jeżeli urodził się jako ryba, pozostanie na zawsze rybą.

<sup>241</sup> A każdy mężczyzna lub kobieta, alleluja, który narodził się całkowicie z Ducha Bożego – on może odstępować od Boga. Tak jest. Kiedy odstępisz od Boga, będziesz najnędrniejszym człowiekiem, o jakim ci się nawet nie śniło w twoim życiu, dopóki nie powrócisz do Boga. A jeśli to zaniedbasz uczynić, Bóg zabierze twoje życie z tej ziemi. Bóg obiecał, że tak uczyni.

<sup>242</sup> Niedawno tutaj wszedłem do Vorgang hangaru i rozmawiałem z pewnym miłym kaznodzieją, który jest moim sąsiadem tutaj. I zawsze miałem największy szacunek dla tego męża. On był dobrym mężem, zacnym kaznodzieją, chodził po ulicach w czasie kryzysu i sprzedawał produkty Rawleigh, by mógł głosić Ewangelię. Tak jest.

<sup>243</sup> Pewien człowiek sztychł sobie z niego, właśnie tutaj na Siódmej ulicy, i mówił: „Dlaczego nie robisz tak-a-tak?”

<sup>244</sup> On powiedział: „Proszę pana, to jest legalny sposób zarabiania na życie” – mówił on – „ja tutaj sprzedaję pewne produkty, mianowicie mąkę na ciastka” – cokolwiek to było – „i czynię to jak najlepiej potrafię, bo jestem kaznodzieją Ewangelii”. Wprost tutaj w Kościele Bożym; był to brat Ramsey. I on powiedział: „Czynię to najlepsze, na co mnie stać”. I on tak powiedział temu człowiekowi. Był naprawdę zrodzony z Ducha Bożego.

<sup>245</sup> Wszedłem do hangaru Osborna niedaleko stąd, pewnego dnia. On powiedział... Ja powiedziałem: „Niech ci Bóg błogosławi, bracie Ramsey”. Powiedziałem... On był biednym człowiekiem. Ja powiedziałem: „Spójrz tutaj na drugą stronę na mój stary samochód, trzeba mi jechać w podróż”. Powiedziałem: „Przeżywałem właśnie wspaniały czas”. I powiedziałem: „Szkoda, że nie byłeś ze mną, bracie Ramsey”.

Powiedział: „Otóż, sądzę, że to byłoby w porządku, Billy”.

<sup>246</sup> Obejrzałem się na niego. Pomyślałem: „To nie brzmi właściwie”. Wiecie, człowiek potrafi rozpoznać, gdy coś się dzieje. Ja – patrzyłem się na niego.

<sup>247</sup> On powiedział: „Bracie Branham, uważam, iż wiesz, że ja już więcej nie służę Panu”.

A ja odrzekłem: „Co?” I rzekłem: „Chyba żartujesz ze mnie”.

On powiedział: „Nie, ja Mu już więcej nie służę”.

<sup>248</sup> Otóż, myślałem, że on mnie po prostu buja. Szedłem po prostu dalej. Udałem się do domu. Powiedziałem o tym Medzie. Powiedziałem: „Brat Ramsey powiedział mi, że już więcej nie służę Panu. Coś w tym tkwi, Medo, to po prostu nie jest w porządku”.

<sup>249</sup> Byłem z powodu tego nerwowy. Poszedłem tam znowu. Powiedziałem: „Bracie Ramsey, chodź tutaj. Chcę porozmawiać z tobą na chwilę”.

On powiedział: „W porządku, Billy”.

<sup>250</sup> Podszedłem do niego i powiedziałem: „Bracie Ramsey, byłem tutaj przed kilkoma dniami, a ty mi powiedziałaś, że już więcej nie służysz Panu”. Powiedziałem: „Ty mnie nabierałaś, nieprawdaż?”

On odrzekł: „Nie, nie”.

251 Ja powiedziałem: „Bracie Ramsey, chcesz mi powiedzieć, że już więcej nie służysz Panu?”

On powiedział: „Nie”. Dalej rzekł: „Odstąpiłem od Boga”.

252 Ja powiedziałem: „Otóż, bracie Ramsey, raczej powróć do Boga”. I rzekłem: „Chodź, pójdz ze mną na nabożeństwo”.

253 On powiedział: „Nie, Billy”. Powiedział: „Nie troszczę się już więcej o to, by Mu służyć”. Powiedziałem: „Ja po prostu...”

Zapytałem: „Czy Mu wierzysz?”

254 On powiedział: „O, ja Mu wierzę, lecz już Mu nie służę. Przestałem”. Przeżyłem tak wiele rzeczy”.

Ja powiedziałem: „Bracie Ramsey, nie patrz na te rzeczy. Patrz na Niego”.

255 A on powiedział: „Otóż, bracie Branham” – mówił – „ja po prostu nie służę Panu; wolałbym nie mówić o tym”.

Ja odrzekłem: „Hm, bracie, niech Bóg będzie z tobą i pomoże ci”.

I po kilku dniach on zachorował.

256 Inny kaznodzieja – nie będę wymieniał jego nazwiska, ponieważ nie jestem tego pewien, ale myślę, że on siedzi tam w tyle w tej chwili. Ten kaznodzieja poszedł do niego, jego kolega, i powiedział: „Bracie Ramsey, czy nie chcesz przyjść i służyć Panu?”

257 On odrzekł: „Nie”. Bóg podał mu dwa razy ostrzeżenie przez swoich posłańców. On odrzekł: „Nie”. Potem, za kilka godzin on podniósł go swoimi rękami, lecz on odszedł z tej ziemi. Bóg zabrał go z ziemi. Tak jest.

258 Przypomnijcie sobie Pawła – co on powiedział owym ludziom – temu mężczyźnie, który nie był posłuszny Ewangelii? On powiedział: „Oddajcie go diabłu na zniszczenie jego ciała, żeby jego dusza została zbawiona”. To prawda. Nie możesz sobie igrać z Bogiem. Bracie, to Słowo jest inspirowane; każde Słowo z Niego leży bezpośrednio na linii obciosywania. To się zgadza. Ty albo staniesz na tej linii. . . Lecz jeśli jesteś zrodzony z Ducha Bożego, to jesteś synem Bożym!

259 Teraz wchodźcie do tego. Gołębnica i stara wrona – obie były w arce. To się zgadza.

260 Gdy wypuszczono tą starą wronę... Przedstawmy to jako odstępstwo od Boga. Ta stara wrona latała z jednych zwłok na drugie zwłoki i ona karmiła się na tych zepsutych zwłokach. Była zadowolona. Nie grało to dla niej żadnej roli, ponieważ była wroną od początku. Jej natura, jej apetyt, jej układ trawienny potrafił strawić taką rzecz. Dlaczego? Ona urodziła się z takim układem trawiennym. Rozumiecie, jej żółć i inne kwasy w niej potrafiły przerobić te stare martwe ciała na pokarm dla niej. Więc ona była zadowolona.

<sup>261</sup> A tak samo jest z każdym człowiekiem, nie dbam o to, jak długo byłeś w kościele, a wpuściłeś do siebie świat; jeżeli ciągle możesz wychodzić do świata i czynić rzeczy, które dawniej czyniłeś i cieszyć się z nich, to wskazuje na to, że jeszcze nie przyszedłeś do Boga.

<sup>262</sup> Lecz gdy Noe wypuścił gołębicę, by zobaczyć, co ona uczyni – gołębicą nie ma żadnej żółci. Ona nie może strawić takich rzeczy. Gdyby je spożyła, zabiłoby ją to. Lecz gołębicą – ona spróbowała zlecieć w dół i „pche” – ona tego nie mogła znieść. Znowu spróbowała zlecieć na ziemię i „pche” – ona tego nie mogła po prostu znieść. Usiadła na małym krzaku, by trochę odpocząć. I miała liść z oliwki w swojej nóżce; przyleciała z powrotem i zapukała do drzwi. „Ojciec Noe, otwórz i wpuść mnie do środka. Ja nie mogę znieść tego tam na zewnątrz”.

<sup>263</sup> Każdy mężczyzna czy kobieta, którzy są narodzeni z Ducha Bożego, oczywiście, wy możecie odstąpić. Lecz bracie, jeżeli jesteś dzieckiem Bożym, nie możesz już dłużej znieść rzeczy tego świata, ponieważ twój system trawienny uległ zmianie.

Piotr zapytał: „Panie, do kogóż pójdziemy?”

<sup>264</sup> Wtedy On powiedział: „Czy i wy chcecie odejść?” kiedy pozostali odwrócili się.

<sup>265</sup> On rzekł: „Dokąd pójdziemy? Co możemy uczynić? Jedyne Ty masz Żywot Wieczny. Więc gdzie możemy się udać?”

<sup>266</sup> Oto On, stoi tutaj w Swojej mocy, namaszczony Duchem Świętym, apostoł i prorok teraz. Alleluja. O, jak ja lubię na to patrzeć. „Jednakowoż niektórzy z nich uwierzyli,” ponieważ oni To mieli – byli przeznaczeni do Żywota Wiecznego, kiedy ten kaznodzieja głosił.

<sup>267</sup> Co on uczynił, bracie Neville? Wprost między tymi wilkami, którzy by go rozszarpali na kawałki z powodu ich tradycji, Piotr zarzucił swoją sieć i powiedział: „Może jest tam kilka ryb”. To się zgadza. Gdy zarzucił tam swoją sieć, zaczął ją ciągnąć. Powiedział: „Pan, Bóg naszych ojców, którzy wyszli z Abrahamem z Ur Chaldejskiego do innego kraju, tak jest, posłał Swego Syna, Pana Jezusa, Którego niebiosy muszą przyjąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy”. Mówił, jak oni... Powiedział: „Wy wzięliście Księcia Życia i waszymi okrutnymi rękami zamordowaliście i ukrzyżowaliście Go”. On powiedział: „Przez wiarę w Jego Imię ten człowiek został uzdrowiony”. Dlatego ja wierzę w to nadprzyrodzone.

<sup>268</sup> On zarzucił tam swoją sieć i wyciągał ją. A kiedy to uczynił, niektórzy z nich byli jednak rybami. Ci pozostali – te żółwie odpełzały razem z węzami i tak dalej. One odskoczyły do tyłu. Lecz było tam również kilka ryb. „Jednak wielu z nich uwierzyło w Słowo. Oni byli przeznaczeni do Żywota Wiecznego. Tak jest. Uwierzyli!

*„A liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy”.*

<sup>269</sup> Jaką on miał pełną sieć! Tak jest. Być może z miliona, lecz on miał ich pięć tysięcy z tej liczby. Patrzcie, on się nie troszczył o to, jak wyglądała ta sieć. On zarzucił swoją sieć wprost na nich. To jest właściwe.

<sup>270</sup> I my nie troszczymy się o to, czy to są przemytnicy alkoholu, czy to są prostytutki, ktokolwiek to jest. Zarzucajcie sieć! Wy nie wiecie, którzy znajdują się tam. Wy tego nie wiecie. Nie możecie sądzić. Żaden człowiek nie może sądzić. Lecz możecie zarzucić sieć i przyciągnąć ich do ołtarza i powiedzieć: „Tutaj oni są, Panie. Ja uczyniłem wszystko z mojej strony”. Jeżeli to jest. . . A jeżeli ona jest rybą od początku, to będzie rybą na zawsze. Tak jest. Jeżeli on jest od początku krabem, to będzie krabem na zawsze. Jeżeli wcielony ponownie Syn żyjącego Boga zlewa Swoją Moc na ziemię i pociąga tego człowieka do ołtarza, to sieć Ewangelii jest dookoła niego. Zważajcie.

*„A następnego dnia zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni i starsi, i uczeni w Piśmie*

*Oraz Annasz, arcykapłan, i Kajfasz, i Jan, i Aleksander, i wszyscy, ilu ich było z rodu arcykapłańskiego.*

*I postawiwszy ich pośrodku, pytali się: Jaką mocą albo w czyim imieniu to uczyniliście?”*

<sup>271</sup> „Czy jesteś baptystą? Czy jesteś prezbiterianinem? Rozumiesz? Jaką mocą? Do jakiego kościoła należysz? Kto jest twoim przełożonym? Z którego seminarium wyszedłeś? Kim ty w ogóle jesteś? Pokaż mi twoje listy uwierzytelniające. Pokaż mi, kim jesteś”. Ta sama rzecz. „Dzięki jakiemu autorytetowi masz mężów głoszących tutaj na zewnątrz? Czy jesteś tutaj w imieniu Sanhedrynu? Czy jesteś tutaj w imieniu saduceuszy, czy faryzeuszy, albo herodianów, czy celników? Względnie kim ty w ogóle jesteś?” Tutaj to macie. „Czy to uczyniłeś?”

<sup>272</sup> „A Piotr, który właśnie skończył seminarium. . .”? 8. werset. „Piotr, posiadający promocję bakałarza, względnie promocję doktora”? Nie, nie, nie! O, moi drodzy! Biblia nie mówi tego w ten sposób. Oto, co wydarzyło się Piotrowi.

*„Wtedy Piotr, będąc pełen Ducha Świętego. . .”*

<sup>273</sup> O, on dorósł. Nie było to tylko takie małe pomieszczenie, jak to. On dorósł do pełnego wymiaru. Był napełniony! Wszystko, co jest napełnione, jest pod każdym względem pełne. Piotr nie został pokropiony Duchem Świętym, lecz „Piotr, będąc pełen Ducha Świętego”.

<sup>274</sup> Zobaczmy teraz, co powiecie tym ludziom. Bądźcie ostrożni w tym, co mówicie, bo oni mogą wtrącić was do więzienia. Człowieku,

ty jesteś teraz religijnym maniakiem – tak sobie myślą. Zobaczmy więc, wy nawracacie ludzi, robicie wszystko, co możecie, więc bądźcie bardzo ostrożni w tym, co mówicie!

*„Wtedy Piotr, będąc pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraela!*

*Jeżeli my dziś jesteśmy przesłuchiwani z powodu dobrodziejstwa wyświadczonego człowiekowi choremu, dzięki czemu został on uzdrowiony,*

*To niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki niemu ten oto stoi zdrow przed wami”.*

<sup>275</sup> Coś takiego! Czy moglibyście sobie wyobrazić człowieka, próbującego wpoić jakąś teologię ze słownika na takiego człowieka? Bracie, on stał, będąc namaszczony i napełniony Duchem Świętym. On powiedział: „Wy władcy, twierdzący, że macie moc Bożą – ten właśnie Bóg wzbudził Swego Syna Jezusa Chrystusa, by pokazać to nadprzyrodzone. A wy ukrzyżowaliście Go – waszymi niegodziwymi rękami”.

<sup>276</sup> Nie musicie przybijać Go gwoździami do krzyża; wystarczy, że się Go tylko zapieracie; wtedy krzyżujecie Go na nowo. Dzisiaj czynią to samo. Wy Go krzyżujecie.

<sup>277</sup> Powiedział: „Niech wam to będzie wiadome”. Innymi słowy: „Ten sam Bóg, którego waszym zdaniem reprezentujecie, wskrzesił tego młodzieńca”. Tutaj to mieli. On powiedział: „Dzięki Niemu ten człowiek żyje. Jeżeli jesteśmy przesłuchiwani, co uczyniliśmy temu człowiekowi” – powiedział on – „niech wam to będzie wiadome, że to nie byliśmy my. Lecz dzieje się to dzięki Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, że ten człowiek stoi tutaj dzisiaj zdrowy”.

<sup>278</sup> Pozwólcie mi, że wam powiem, co on tutaj jeszcze powiedział. „To jest Kamień. . .” O, o, bracie, on im teraz przygadał!

*„On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. (Słuchajcie.)*

*I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni”.*

<sup>279</sup> Bracie, ja po prostu lubię sposób, w jaki Piotr głosił im tutaj. Co on im powiedział za pomocą tylu słów? „Czy nie wiecie, że prorok Izajasz i wielu innych mówiło, że budowniczy odrzucą ten Kamień węgielny?” Innymi słowy: „To jest właśnie to, co Bóg powiedział o was – że wy Go odrzucicie. Czy nie wiecie, że macie w tym udział?”

<sup>280</sup> I obym to powiedział pełen czci, obym to powiedział z respektem, obym to powiedział z bogobojną miłością, właśnie w tym czasie, mój drogi bracie i sestro. To jest ta właśnie rzecz, o której Biblia mówi – że ludzie będą tak postępować w ostatecznych dniach: „Mają formę pobożności, lecz zapierają się jej mocy” – oto oni są. Kamień węgielny – odrzucony! O, moi drodzy. Oczywiście, ja wierzę w to nadprzyrodzone.

On powiedział: „Ani nie ma zbawienia w żadnym innym imieniu”.

<sup>281</sup> Obym ja dzisiaj na jego miejscu stał tutaj i zwrócił się do tej generacji: „Jeżeli człowiek nie narodzi się na nowo, nie może zrozumieć tych rzeczy – Królestwa Bożego” – jak On powiedział Nikodemowi w owych czasach.

<sup>282</sup> Ty tego nie możesz zrozumieć i nie zrozumiesz tego nigdy, dopóki Bóg nie wejdzie do twego serca. I wtedy będziesz częścią Niego i powiesz: „Tak, Panie, każda część Słowa jest inspirowana. Ja wierzę każdej odrobinie z Niego. Ja wierzę, że Ono jest Prawdą. I oto jestem, Panie, by chodzić w Światłości”. Jak długo jesteś gdzieś na linii granicznej, nie możesz Temu uwierzyć. Nie możesz tego uczynić. Niechby ci Pan dzisiaj rano dopomógł, abys zrozumiał to nadprzyrodzone.

<sup>283</sup> Obyś sobie uświadomił, że Hebrajczyków 13, 8. mówi: „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Pamiętajcie, Jego obietnice są dzisiaj tak samo ważne, jak były wtedy – każdy nakaz, każde Słowo Boże jest tak samo obowiązujące.

<sup>284</sup> I ja nie dbam o to, bracie, ilu ludzi krytykuje To, ilu z nich mówi, że tak nie jest.

<sup>285</sup> Ja mógłbym dzisiaj z łaski Bożej przedstawić dziesięć tysięcy ludzi stojących tutaj, którzy dawniej umierali na raka, którzy dawniej byli ślepi, którzy byli dawniej ułomni, którzy byli dawniej w takim stanie, a w ciągu ostatnich kilku lat zostali uzdrowieni Mocą żyjącego Boga. I to jest właśnie ta rzecz, o której Jezus Chrystus mówił, że urzeczywistni się w dniach ostatecznych.

<sup>286</sup> I jak Jezus zapowiedział, że będą się dziać te uzdrowienia, tak On również zapowiedział, że na zewnątrz będą krytycy, którzy będą naśmiewać się z tego, i czynić wszystko możliwe. Ludzie byli przeznaczeni albo do Żywota Wiecznego – i jestem... Do Żywota Wiecznego albo na wieczne potępienie.

<sup>287</sup> I jestem tak szczęśliwy dzisiaj, kiedy wiem, że Bóg jest wśród nas, i okrzyk Króla jest tutaj, chwała Bogu.

<sup>288</sup> Wiele razy zaniedbałem modlić się modlitwą wiary. Wiele razy usiłowałem o to bardzo mocno, a nie udało mi się, ponieważ moja wiara nie mogła temu stawić czoła. Lecz to nie zmienia Słowa Bożego ani trochę. Gdybym się modlił dzisiaj o dziesięć tysięcy ludzi, a

wszystkich dziesięć tysięcy pomarłoby do rana, to jutro wieczorem byłbym tutaj znowu i modliłbym się o chorych dokładnie tak samo, ponieważ Boże Słowo tak mówi. To się zgadza.

„Wierzę w staromodną religię  
Wierzę w radość, którą znam  
Wierzę, że ta ścieżka, którą idziemy  
Jest ścieżką, którą kroczyli nasi ojcowie.  
O, dajcie mi tę staromodną religię  
O, dajcie mi tę radość, którą znam  
Bo wierzę w religię odczuwaną sercem  
Którą nasi ojcowie otrzymali dawno”.

<sup>289</sup> Amen. Bracie, pozwól mi umrzeć w jarzmie. Pozwólcie mi iść jako Boży sługa. Czy żyję czy umieram, wierzę, że niezawodne Słowo Boże jest Prawdą. I Ono naucza o Bożym uzdrawianiu, o znakach i cudach, o znamionach, które będą się dziać w ostatecznych dniach. I mogę to udowodnić przez Słowo Boże i potrafię pokazać światu, gdzie Ono się urzeczywistniło. A jeżeli Ono było skuteczne wówczas, dlaczego nie miałyby być skuteczne dla was? Jezus powiedział: „Jeżeli wierzysz, wszystkie rzeczy są możliwe”.

Módlmy się.

<sup>290</sup> Ojczy, Boże, przychodzimy do Ciebie w światłości Twego Słowa i w mocy Ducha Świętego, który nas wyposażył, Panie, i wspomógł nas z Wysokości, abyśmy byli Twoimi sługami. I my Ciebie miłujemy. Wiemy też, że Ty nas miłujesz, ponieważ Ty nas wybrałaś. Ty powiedziałaś przez Twojego Syna, Jezusa: „Nie wy Mnie obraliście, lecz Ja was obrałem. Nikt nie przychodzi do Boga, jedynie przez Chrystusa. A żaden człowiek nie może przyjść do Chrystusa, jeżeli Go najpierw nie pociągnie Ojciec”.

<sup>291</sup> Więc, Ojczy, Tobie oddajemy chwałę. Przed Tobą upokarzam moje serce, Panie. O, Chrystusie Boży, weź ode mnie wszystko – z mojego serca, co nie jest zgodne z tym, co Ty chcesz, Panie. I niech to po prostu będzie dla Ciebie i ku Twojej chwale. Ja Ciebie miłuję, mój Panie.

<sup>292</sup> Modłę się też, żebyś Ty pobłogosławił tych słuchaczy, Twój lud tutaj dzisiaj do południa, każdego z nich. Wielu z nich tutaj jest chorych, Panie. Oni mają chorych ludzi. Oni przedkładają swoje prośby. I Ojczy, o, przez całe lata, odkąd poznałem Ciebie, wierzyłem Tobie, że jesteś wielkim Lekarzem. Ty to udowadniałaś – wszędzie na całym świecie, Panie, że Ty jesteś Panem Jezusem, który wstał z martwych. Modłę się teraz, Ojczy, żebyś Ty pobłogosławił tych ludzi tutaj dzisiaj do południa. Błogosław ich.

<sup>293</sup> Jeżeli jest tutaj ktoś nie zbawiony, niechby teraz uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa. Nie ważne, czy przyprowadziłbym go tutaj do

ołtarza; jeżeli nie jest predestynowany do Żywota Wiecznego, byłoby to tylko zarzucenie sieci, i na tym koniec. Lecz Ojcie, kiedy Piotr głosił Słowo i rzekł: „Ilu ich uwierzyło, zostali dodani do Kościoła”. Ojcie, modlę się, żebyś dzisiaj dodał wielką ilość do Twojego Kościoła. Spełnij to. Oby wielu ludzi uwierzyło Temu i zrozumiało, że To jest Prawdą. Oni są tutaj dzisiaj do południa w pewnym celu. I ja się modlę, żebyś Ty ordynował ich do Życia Wiecznego. I niechby to przyjęli dzisiaj, przez Jezusa.

<sup>294</sup> Modlę się też o chorych, kiedy wołam ich teraz do ołtarza, by się o nich modlić i namaszczać ich – Twoi starsi i ja. Modlę się, Boże, żebyś Ty dał nam łaskę w Twoich oczach. Pozwól, żebyśmy z naszej strony mieli niezawodną wiarę.

<sup>295</sup> Boże Słowo, nawet po tysiącu lat! A ci, którzy byli umarli już cztery tysiące lat – Jezus poszedł, by im powiedzieć, że Słowo Boże zostało potwierdzone na ziemi. Jak nieomyłne Ono jest.

<sup>296</sup> I Ty powiedziałaś: „Na chorych ręce wkładać będą, a oni wyzdrowieją”. Ostatnie polecenie, ostatnie słowa, które wyszły z Twoich poświęconych ust – to inspirowane Słowo Boże. Ty powiedziałaś: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą. Na chorych ręce kłaść będą, a oni wyzdrowieją”.

<sup>297</sup> I Ojcie, skoro przynieśli tutaj chorych – te chore osoby dzisiaj rano, abym się modlił o nich, modlę się, kiedy wkładamy nasze ręce na nich, namaszczając ich olejem, zgodnie z Twoim Słowem, aby każdy z nich został uzdrowiony. Daruj, żeby nasza wiara była właściwa, a ich wiara żeby też była właściwa. Ona jest zakotwiczona dokładnie na Słowie, które było głoszone dzisiaj do południa – Słowo żyjącego Boga. I weź chwałę dla Siebie. Bowiemy prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

„Idźmy tam, gdzie krople rosy łaski się lśnią  
Świeć wszędzie koło nas we dnie i w nocy  
Jezusie, Światłości świata.

Pójdziemy w Światłości, cudownej Światłości  
Idźmy tam, gdzie krople rosy łaski się lśnią.  
Świeć wszędzie koło nas we dnie i w nocy  
Jezusie, Światłości świata”.

<sup>298</sup> Przepraszam, że trzymałem was tak długo. Małe dzieci z niedzielnej szkółki będą teraz miały uroczystość, za parę minut. Oni mają – o, pudełka z cukierkami, pomarańcze, i pełne torebki dla tych malców tutaj, kiedy zakończymy tą świętą część nabożeństwa za chwilę.

<sup>299</sup> [Pewna siostra w zgromadzeniu mówi: „Bracie Branham” – wyd.]  
Tak. Tak. [Siostra zaczyna mówić. Puste miejsce na taśmie – wyd.]

300 Tam jest coś i ja myślę, że chodzi o to niemowlę. A więc, jeżeli skłonicie wasze głowy.

301 Wszechmogący Boże, ja nie wiem. Ty wiesz, że to jest dla mnie po prostu coś, czego nie mogę zrozumieć. Ja tego nie wiem. Lecz, Ojcze, widocznie po wygłoszeniu tego poselstwa – to niemowlę przyniesiono tutaj i ja patrzę się w jego twarz, i zgodnie z tym, co mi powiedziano gdzieś, i ze świadectwem siostry Cox, i Ducha Świętego tutaj u ołtarza. . . . Ja nie wiem – tak samo, jak nie wiedziałem owego dnia, gdy szedłem z tym starym murzynem, który był ślepy. Tak samo nie mogę tego zrozumieć teraz, podobnie jak w przypadku tego chłopca w Finlandii, który został wskrzeszony z martwych. Tak samo nie mogę zrozumieć tej sprawy, jak Ty położyłeś to na serce lekarza, by posłać je tutaj. Twój Duch działa!

302 Zatem, Ojcze, w posłuszeństwie do tego, co Ty poleciłeś uczynić i zgodnie ze Słowem, które głosiłem tak twardo dzisiaj do południa jako wierzący w nie, wychodzę, by rzucić wyzwanie temu diabłu, który związał to niemowlę. Wkładam moje ręce na jego głowę i na jego małe oczęta, podnosząc moją rękę ku Bogu, w którego wierzę, który Je powiedział i Ono nie może zawieść. Proszę, żeby ten rak wyszedł z oczu tego dziecka.

303 Idź do ciemności zewnętrznych, tam należysz, ty ciemny zły duchu, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, którego jestem reprezentantem.

304 I niechaj oczy tego niemowlęcia staną się normalne. Niechby jego matka wróciła tutaj, oddając cześć i chwałę Bogu za uzdrowienie tego niemowlęcia. Czynię to w prawdziwej wierze w Boga, wierząc Jego Słowu, nauczałem Go. I wierzę tej wizji, którą otrzymałem – jako Twój sługa, stojący na tym samym miejscu. I Panie, Ty wiesz, co kładziesz w tej chwili na moje serce. I ja się modlę, żeby się wypełniły Twoje Słowa, aby było oszczędzone życie tego niemowlęcia, aby mogło żyć i być zdrowe i mocne, aby mogło znowu widzieć, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

305 Droga siostró, nie wiemy, co nam przyniesie przyszłość, ale wierzymy. [Brat Branham przerywa – wyd.] Tutaj to przychodzi do mnie. Tutaj to jest. Musiało to być coś. . . . Właśnie tutaj leżała trumna mojej żony, Hope. I było to dzisiaj rano. I była to Hope, która powstała i powiedziała, że ona nie umrze. I wierzę, że ta sprawa dotyczyła tego niemowlęcia tutaj. Ona leży dokładnie na tym samym miejscu. I mogę powiedzieć niemal całkiem przekonany, że to jest TAK MÓWI PAN.

306 Pani, ja ciebie nie znam, lecz wierzę, że to niemowlę powstanie i będzie żyć, i będzie normalne. Niech ci Bóg błogosławi. Powiadom mnie, jak się powodzi twojemu dziecku.

<sup>307</sup> Jak się nazywasz? [Matka mówi: „Pani Bowen”, i zaczyna opowiadać dotychczasowy stan jej niemowlęcia. Ona również mówi: „Moja wiara zaczyna się trochę chwiać. I widzę, że ja zawiodłam, a zawiodłam również Boga w tej sprawie.” – wyd.] Tak, ty zawiodłaś Boga, i samą siebie.

<sup>308</sup> [Matka opowiada dalej dotychczasowy stan zdrowia jej niemowlęcia. Mówi również: „Wszystkie rzeczy są możliwe, tylko Mu wierz” – wyd.] To jest również tematem mojej pieśni: „Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz”.

<sup>309</sup> [Siostra dalej opowiada dotychczasowe życie jej niemowlęcia. Mówi również: „Bóg, którego znam, może je też uzdrowić.” – wyd.] Tak, siostrze, Tak. Widzicie?

<sup>310</sup> A teraz, czy obiecujesz Bogu, gdy stoisz na tym samym miejscu i Bóg sprawi, że twoje dziecko wyzdrowieje i ty Mu będziesz służyć do końca swego życia, i będziesz słynną chrześcijanką służącą Mu – ty i twój mąż również.

<sup>311</sup> Czy to przyrzekniesz również, tato, tam w tyle? Jeżeli Bóg pozwoli, że wasze dziecko będzie żyć, czy przyrzekasz, że Mu będziesz służyć? Jego ręka jest podniesiona ku Bogu. Ty będziesz czynił to samo.

<sup>312</sup> [Matka mówi dalej. Mówi również: „Kiedy byłam jeszcze dzieckiem, On powołał mnie do Jego służby, a ja nie poddałam się temu dotychczas.” – wyd.]

<sup>313</sup> W porządku. Idźcie teraz i służcie Panu – ty i twój mąż. A Bóg pobłogosławi to niemowlę i uzdrowi je. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze.

Zanotujcie to teraz w waszych książkach.

Chodź bracie, bracie Neville.